

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwa razy w dostawę do domu
dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 22 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 60 h.
kwart. 6 K. 40 h. wysyłka 8 K. 60 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.

Nadesłane za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem piśmem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.

Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Zaproszenie do przedpłaty

na „Słowo Polskie“

na kwiecień i kwartał drugi.

„Słowo Polskie“ wychodzi od 1-go marca także w nie-
dziele, zatem 13 razy tygodniowo, jest największym i najtań-
szym dziennikiem polskim.

Co dzień, oprócz pisma, w dodatkach specjalne tygo-
dniki, fachowo redagowane (przyrodniczy, techniczny, pra-
wno-administracyjny, ekonomiczny, społeczny, pedagogiczny,
hygieniczny, kobiecy, rolniczy itp.), w soboty tygodnik po-
święcony sprawom literatury i sztuki.

Oprócz tego abonenci „Słowa Polskiego“ mają prawo
prenumerować po znacznie niższej cenie

„Ilustrację Polską“

wydawaną w Krakowie pod redakcją Ludwika Szczepań-
skiego, jedynie za dopłatą 1 korony miesięcznie (3 koron
kwartalnie.)

Przedpłata na „Słowo Polskie“ wynosi:

	bez „Ilustracji“			z „Ilustracją“		
	mies.	kwart.	rocz.	mies.	kwart.	rocz.
we Lwowie	2—	6—	24—	3—	9—	36—
z 2-raz. dost. do domu	2 60	7 80	31 20	3 60	10 80	43 20
1-razową wysyłką poczt.	2 20	6 60	26 40	3 20	9 60	38 40
2-razową „ „	2 70	8 —	32 —	3 70	11 —	44 —

Upośledzenie Galicji.

W odpowiedzi na żądania nasze najsluszniej-
sze — ze szpalt prasy wiedeńskiej i z ław parla-
mentu słyszymy często, że Galicja jest krajem
biernym, że rząd stosunkowo więcej na niąłoży,
niż z niej otrzymuje.

Nieraz wykazywano fałszywość tego zdania,
powtarza się jednak ono przy lada sposobności.

Artykuł, który dziś p. t. „Ciekawe cyfry“ za-
czynamy drukować, dostarcza wymownych przeciw-
temu tendencyjnemu twierdzeniu dokumentów, co
prawda z jednej tylko dziedziny gospodarki skarbo-
wej, ale zarazem rzuca ubocznie światło i na cha-
rakter tej gospodarki. Cyfry i wywody, w tym arty-
kule zawarte, polecamy posłom naszym do uwzględ-
nienia przy rozprawie budżetowej.

Z szeregu faktów, cyfr i zestawień wynika, że
dziś jeszcze należące do państwa w Galicji lasy
stanowią niezwykle cenne bogactwo. A znaczną
część jego rząd zmarnował, bo z przetrzeźni 731.800
hektarów, jaką posiadał na początku bieżącego

wieku, pozostało mu tylko 303.640 h. Resztę sprze-
dano, właściwie roztrwoniono. To nie jest *polnische*
Wirtschaft, to austriacko-niemiecka gospodarka!

Lasy państwowe w Galicji są najbogatsze
w zapas drzewa i dają zysk dwa razy większy,
niż przeciętny. Dochód czysty z nich wynosi koron
1.742.000 t. j. 59 proc. całego dochodu z lasów
państwowych.

Natomiast koszta administracji są najniższe,
przeważnie dlatego, że w dyrekcjach gali-
cyjskich pracuje stosunkowo znacznie mniej urzędni-
ków, niż w dyrekcjach innych.

Nie dziwnego, bo w Wiedniu przecie wiedzą,
że Galicja jest krajem biernym, a gospodarka polska
licha, nie warto więc na niąłożyć.

I oto autor artykułu cyframi wykazuje, że pod-
ówczas, gdy dochód z lasów w państwie od r. 1874
powiększył się zaledwie o 14 proc., w Galicji wzrósł
o 246 proc. A jeżeli wyłączymy z ogólnej sumy do-
chód z lasów galicyjskich, to się okaże, że w innych
provincjach w tym okresie czasu zmniejszyły się
nawet dochody z lasów państwowych blisko o 13
procent.

Dziś lasy państwowe w Galicji chociaż zaj-
mują 37 proc. obszaru tej kategorii dóbr państwo-
wych, przedstawiają wartość 50 milionów koron, zaś
las w innych prowincjach, zaledwie 35 milionów.

To są wymowne cyfry, które należy wyzyskać
odpowiednio przy rozprawie budżetowej, naprzód dla
wykazania, że kraj nasz systematycznie jest upośle-
dzany pod pozorem rzekomej bierności, powtóre dla
poparcia żądania koniecznego powiększenia etatu
administracji lasów i przeznaczenia wydatnych sum
na inwestycję w gospodarstwo leśne, pożądaną
zarówno w interesie kraju, jak w interesie rządu,
wyciągającego z tego źródła znaczny stosunkowo
dochód.

Jak Niemcy jednąją sobie sprzymierzeńców!

Wiedeń 8 kwietnia.

(4) Gdy dnia 21 marca upadła rezolucja hr.
Stürgkha, Niemcy po parudniowym oburzeniu zaczęli
się zastanawiać, w jaki sposób mogliby pozyskać
większość w Izbie poselskiej. I na całej linii roz-
legł się w obozie niemieckim okrzyk:

— Jednajmy sobie sprzymierzeńców!

Zawieranie przymierzy polega na zrozumieniu
wspólnych interesów i na szanowaniu wzajemnych
drażliwości. Kto zrozumiał ów kunszt, ten w poli-
tyce i w dyplomacji może zawsze osiągać korzyści
trwałe, czasami nawet znaczne. Że przecież Niemcy

Warszawa zaparła oddech, wyteżyła wzrok
w dal chmurną i patrzyła — w ślad za tymi, którzy
odeszli z wiarą, z otuchą, odeszli aby może nie po-
wrócić.

Warszawa zaparła oddech. Odeszli! Czyli na
zwycięstwo, na tryumf? Czyli na krwawą ofiarę?!

Warszawa zaparła oddech. Niedawne dni nie-
doli stanęły przed nią. Stanęły w łunach pożarów,
zgliszczach walących się rodzin, wśród jęków, skarg,
niezabliżonych ran i wstrząsanych jej posadami:
Bolesne zwątpienie wżarło się w jej łono i szarpało
je i dąło.

Znów mgły, znów kłęby dymów armatnich,
znów jutro zawisłe na ostrzach bagnatów, na obłocz-
kach wiodących granaty.

Odeszli z pieśnią!

Warszawa — matka z dumą poglądała na zapal-
synów, z rozradowaniem wsłuchiwała się w ich pełne
nadziei wróżby, była mężną ich męstwem, była silną
ich wiarą. Rozpromienionych żegnała rozpromienio-
nem obliczem, iza jej była harda i była wstydliva,
bo nie ze słabości się poczęła ale z mocy, z dobrej
woli, z tego, co ludy budzi, co porywa, co
wiedzie.

Lecz gdy za ostatnimi szeregami zamknęły się
błękity horyzontów, gdy ostatnie odzwywy pobudek
zbratały się z poszumami wichrów, gdy zabrakło na-
raz i trudu i tych gorączkowych przygotowań i tych
serdecznych trosk o amunicję, oręż, kawał rzemie-
nia, płat sukna — ogarnął ją smutek, rozterka.

Z lic jej znikły obłaski zapątu.

Przeszość ponure snuła wróżby.

Ulicami od czasu do czasu pędziły ostatnie
podwozy zapóźnionych oficerów, ostatnie wyciągały
jaszczyki, ostatnie furgony i ostatnie pojazdy tych,
których z Warszawy wypędzała zawsze troska o ca-
łość własnego mienia, o spokój tkliwych sere, deli-

austriacy nie są mistrzami w tej sztuce, dowodzi
epizod następujący:

Oesterreichische Volkszeitung jest organem stron-
nictwa ludowego niemieckiego. Pan Prade i Der-
schatta; pp. Lemisch i Kaiser; ba! nawet p. Walz
i dr. Chiari składają w łamach swego dziennika
„swych myśli i swych uczuć przedzę“. Niezależnie
czyni to same i hr. Stürgkh.

W dzień podjęcia prac parlamentarnych, dnia
8 bm. ów organ przynosi interview (jeden z redak-
torów lubi namiętnie interviewy) pod tytułem, który
raczej nadawałby się do odcinka, gdzie właśnie wi-
dnieje romans kryminalny nieśmiertelnego Montepina.
Die Geheimgeschichte von Cilli (Tajemnice Cylei)
brzmi tytuł rozmowy, którą jeden z prezesów kła-
bów lewicy miał z namiętnym amatorem interviewów.

Ta rozmowa jest dyalogowaną napaścią na pp.
Jaworskiego i Piętak.

Z ministrem Piętakiem pan prezes załatwia się
krótko. Minister Piętak jest osobistością bez zna-
czenia i niemal bez wpływu. Upadek jego, gdyby
nastąpił na życzenie Niemców, nie dałby tym osta-
tnim zbytniego zadośćuczynienia. Dr. Piętak pod-
czas głosowania uważał się za podkomendnego Ja-
worskiego i spełnił jego rozkazy. Niech więc dr.
Koerber sam go przyprowadzi do porządku.

Lecz co innego Jaworski. Ten stary wyga par-
lamentarny zaciska cichaczem pięść z wściekłości na
widok, że wpływ jego i wybitne stanowisko Koła
polskiego zmniejszone. Nienawidząc nowego porządku
rzeczy, postanowił przeprowadzić taką intrygę, która
uczyniłaby go panem położenia i pozwoliła mu uchod-
zić znowu za zbawcę parlamentu w oczach korony.
Daremuje hr. Stürgkh starał się nakłonić Koło pol-
skie, by część jego członków wyszła z sali; prze-
ciwnie wszystkich posłów polskich powołano telegra-
ficznie do Wiednia, było tylko zgubić Niemców.

Niemcom jednak nie zależy obecnie na Cylei.
Chcą raz na zawsze wytepić zachcianki słowiańskie;
chcą stworzyć Austrię nowożytną. Jasno, że pod tą
„Austrią nowożytną“ rozumieją Austrię niemiecką.

Z niemieckimi zamiarami jednania sobie sprzy-
mierzeńców, owe wynurzenia pana prezesa stoja
w dziwnej sprzeczności. Ani pp. Piętak i Jaworski,
ani Koło polskie nie nabiorą sympatyj do Niemców,
których „prezes“ pozwolił sobie na podobne napaści.
Wielce zaś naiwnem jest oświadczenie, że Niemcy
chcą zgubić Słowian, zrobić z Austrii państwo nie-
mieckie; że dlatego starali się podczas ery Koerbera
osłabiać stanowisko Koła polskiego i równocze-
śnie żądać od Koła, by pomagało Niemcom do osią-
gnięcia takich celów.

Ani pan prezes, w którym się domyślają po-

katnych uczuć. Ci znikali niepostrzeżenie, raptownie,
upatrzuąc co zaciszniejszych miejsc. Ci już tu nie
nie mieli do czynienia po wychyleniu ostatnich kie-
lichów na pożegnalnych reünionach, a boleli nawet
bardzo, że Wielkanocne przyjęcie u księcia ministra
prawdopodobnie przepadnie.

Ta cisza grobowa, zalegająca miasto, poruszyła
pana Tadeusza tak, że nie mógł zapanować i szepnął
z cicha do Świerzyńskiego.

— Sierżancie! Toż jakby wszystko wymarło!

Świerzyński spojrzał ostro na Zabielskiego i
mruknął gniewnie.

— A cóż ty rekrucie, smyku... chciałybyś, żeby
za pieciem siedzieli?

— Nie... ale tu ani żywego ducha.

— Głupis? — uciął sierżant i wskazał ręką
na ozerniejące w dali masy ludu. — A tam co?

— Tam?

— Okopy, smyku, rekrucie, niedołęgo! — wrza-
snął z takim impetem sierżant, że aż pułkownik się
odwrócił.

— A cóż ty stary?

— Nie, panie pułkowniku, tylko... smyk...

— Pofolguj mu!... Nie burcz!...

— Kiedy... bo... melduję pokornie, androny
plecie... okopów nie widzi!... Coraz tepszy!

— Cicho, cicho stary... nie dokuczaj... Kubana
ci dał — żartował pułkownik.

— Właśnie panie pułkowniku, do przekupstwa,
to... to... dyabła samego by tym pasem skusił. Tfy!
Smyk, rekrut, bierz cię dyabli!... A okopów nie
widzi!

Pułkownik pokiwał smutnie głową.

(C. d. n.)

Rok 1809.

Powieść historyczna.

przez

Wacława Gąsiorowskiego.

70

(Ciąg dalszy).

Konie ruszyły żywo ulicami Warszawy, ku
Jerozolimskim rogatom.

Pan Tadeusz rozglądał się dokoła ciekawie.
Warszawa zgola mu się inną wydała.

Rozgwar ucichł, rozpląnął się w opustoszałych
ulicach. Życiem tryskająca a rozwarła naścieżaj bra-
my pałaców zamknęły swoje podwoje, okna zasło-
nięte okiennicami poglądały smutnie na błakających
się gdzieś gdzieś przedchoźniów. Sklepy a kramy le-
dwie że na najparadniejszych ulicach były otwarte.
Wrzące jeszcze wczoraj miasto okryło się całunem
ciszy ponurej, głuchej, trwożnej. Zdawało się, że ta
potężna gromada murów zaparła oddech, stłumiła bi-
cie serca i nadśluchiwała, kędy wśród ledwie rozgrza-
nych wiosennymi podmuchami pól snuła się zwarta
wstęga karabinów, kędy na powitanie skowronków
ciągnęły orły, kędy miast ligawek pastuszych wiosnę
pozdrawiały bębny.

wszechnie hr. Stürgkha, ani amator interviewów, nie oddali wielkiej usługi Niemcom austriackim, drukując „Tajemnice Cylei“.

Początki nowego systemu w Dalmacji.

Wiedeń, 8 kwietnia.

(A). Nowy namiestnik Dalmacji. Erazm baron Handl, przybywszy do Zary, rozpoczął urzędowanie w sposób, jaki przewidywaliśmy przed trzema tygodniami, na podstawie znajomości dokładnej stosunków wiedeńskich i ludzi, stojących obecnie u steru.

Za długoletnich w Dalmacji rządów namiestnika Dawida von Rhonfelda, język chorwacki pozyskał prawa znaczne w administracji dalmatyńskiej. Dawid von Rhonfeld, choć wojskowy starej szkoły, był przejęty poczuciem sprawiedliwości, szanował i pielęgnował prawa ludności, tworzącej większość w kraju. Jeszcze przed podaniem się do dymisji odnowił skład członków komisji w namiestnictwie dalmatyńskim, mając egzaminować urzędników ze znajomości języka chorwackiego.

Zdawałoby się, że znajomość języka chorwackiego, obowiązująca urzędników niższych i średnich, powinna też się stosować i do namiestnika. Inaczej rozumie wszechwładna biurokracja! Namiestnik baron Handl, po przybyciu do Zary zastrzegł, by urzędnicy administracji i skarbowi powitali go w języku niemieckim; po niemiecku też im odpowiedział. Urzędnikom sądowym polecił ułożyć mowę powitalną po włosku i tego języka użył w odpowiedzi, choć Włosi tworzą zaledwie 3 proc. ludności. Kto z owych przemówień chciałby wnioskować o narodowości mieszkańców, ten musiałby nabrać przekonania, że Dalmacja jest krajem niemiecko-włoskim. Zdziwiłby się zatem taki jegomość, gdyby się dowiedział, że w Dalmacji obok 10.000 Włochów, tworzących część ludności miejskiej i obok 2.026 Niemców, mieszka 501.307 Chorwatów i Serbów.

Nowy namiestnik wysunął Niemców na pierwszy plan jako ludność panującą; na drugim planie postawił dawnych panów kraju po 1797 r., Włochów, Słowian zaś pominął milczeniem, depreczując ich prawa, przyrodzone i gwarantowane konstytucją.

Gazeta chorwacka w Zarze *Narodni List* księdza Biankiniego, skarży się gorzko na ów pierwszy centralistyczny występ nowego namiestnika, słusznie pisząc, iż znaczenie polityczne tego ostatniego sięga poza granice Dalmacji. Pamiętajmy, że biurokracja wszystkich krajów rzadko występuje nagle z przeciwem! Posługuje się inną metodą. Pracuje powoli nad wytworzeniem pożądanego przez siebie zmiany. Jej ulubionym orężem są tak zwane prejudykаты. Z prejudykatów tworzy potem mur silniejszy, niż sławny chiński. I my, Polacy, w Austrii mamy wiele przywilejów, wiszących luźno w powietrzu. Powinniśmy tedy bacznie patrzeć na palce biurokracji, stwarzającej prejudykаты czy to w Zarze, czy w Lublanie, czy w Pradze czeskiej. Z czasem bowiem mogą one posłużyć za broń i przeciwko naszemu stanowisku w państwie.

Z ziem polskich.

(Wiec polski w Poznaniu. — W sprawie „wolnych braci“).

Ubiegłej niedzieli odbył się w Poznaniu w sali bazarowej wiec, w celu rozpatrzenia się nad położeniem ludu polskiego wobec polityki rządu pruskiego i walki z hakatą. Sala wypełniła się tak szczelnie, iż policja wzbraniała dalszemu napływowi uczestników; obecnych było około 800 słuchaczy, przeważnie ze stanu rzemieślniczego.

Po zagajeniu przez p. Knapowskiego, redaktora *Postępu*, objął przewodnictwo p. Ignacy Andrzejewski, poczem p. Knapowski mówił na temat: „Ostatnie deklaracje ministrów pruskich, dotyczące się dzielnic polskich“.

Mowca wykazywał, że dzisiaj warstwy ludowe gorąco biorą udział w pracy nad odrodzeniem narodem, w walce z germanizacją, niepotrzebnie tylko — obyczajem, praktykowanym w pismach poznańskich — zbijał twierdzenie hakatystów, jakobyśmy w groźny dla Niemców sposób wzmagali się na siłach.

P. Zenon Lewandowski mówił o „naszych środkach obronnych“, wykazując upośledzenie obywateli polskich przez rząd na polu szkolnictwa, popierania przemysłu, i wzywając, aby młodzież, zwłaszcza rzemieślnicza, brała się rączę do pracy, aby fachowe wykształcenie swoje uzupełniała w warsztatach w miastach polskich, jak Warszawa, gdzie przemysł polski w kwitnącym znajduje się stanie.

P. Szymański w przemówieniu na temat „Robotnik polski wobec polityki hakatystycznej“ poruszył kwestję swego programu politycznego, sprawę pierwszeństwa bytu materialnego nad bytem narodowym, motywując znaną swą zasadą, że ci, którzy ubożają, ustępują z życia publicznego, którzy się dorabiają, przeważają w życiu publicznym.

Po przemówieniu ostatniego mówcy odczytał p. Kaniasty następujące rezolucje:

1) Zebrani na wiecu dzisiejszym obywatele Polacy protestujemy przeciw ograniczaniu całych mas ludu polskiego w równych prawach i równych warunkach zarobkowania, nawet w dziedzinie rzemiosła, przemysłu i kupiectwa.

Takie ograniczanie całych mas ludności polskiej, wskazanej na zarobek i dorobek z pracy, musiałoby w następstwie zepchnąć żywioł polski do socjalnego proletariatu i skazać na powolne wymieranie.

Protestujemy przeciw tym dążnościom i projektom, czy one się objawiają w formie praktycznej, czy w formie prawa, jako przeciwnym prawu Boskiemu, traktatom wiedeńskim, konstytucji pruskiej, prawodawstwu krajowemu i całemu prądowi socjalnemu dzisiejszej cywilizacji, która ludności pracującej ułatwia, a nie utrudnia sposobów życia i wyzycia.

Protest ten zakładamy w imieniu całego ludu polskiego w zaborze pruskim tak w kraju, jak na obczyźnie.

2) Zebrani na dzisiejszym wiecu obywatele Polacy

manifestujemy:

że nie uznajemy i nie uznamy żadnej „wyższej racji stanu“, w imię której wolno Niemców, popołu z nami żyjących, z funduszków państwowych ekonomicznie protegować a nas Polaków rujnować, żądamy w dziedzinie zarobkowania równego prawa i równych warunków

i na mocy faktu: „że jesteśmy“ obstajemy przy naszym przyrodzonym prawie do ekonomicznego i narodowego rozwoju w zaborze pruskim.

3) Zebrani na wiecu dzisiejszym obywatele Polacy nawołujemy cały lud polski w zaborze pruskim, w kraju i na obczyźnie do kształcenia i wzmacniania siły zarobkowej, do ekonomicznej solidarności, do zaniechania życia nad stan, a zamiłowania oszczędności i wstrzemięźliwości, przez wzgląd na to, że dążności i projekta hakatystów, znajdujące u rządu poparcie i sankcję, mogłyby w przyszłości wywołać dla żywiołu polskiego groźną kwestję chleba powszedniego, bytu ekonomicznego i narodowego.

Ogólny nastrój wiecu był godny i wzorowy

Zasadą: „zwalczać swych przeciwników politycznych namiętnie, bezwzględnie, jeżeli uważacie to za potrzebne, walczcie atoli wyłącznie bronią uczciwą, gardźcie fałszem i obłudą“, dziennikarstwo nasze rozmija się zbyt często. Świeży fakt takiego podeptania etyki dziennikarskiej mieliśmy niedawno.

Idzie tu o organizację t. zw. „wolnych braci“, co do których nasze pisma popełniają jak gdyby z umysłu szereg fałszów.

Przeciwko jednemu z pism, *Orędownikowi*, występuje w sprawie tej *Goniec Wielkopolski* z następującymi słusznymi uwagami:

„Jak wiadomo *Pozenerka* ogłosiła jakiś idyotyczny dokument „wolnych braci“, przyczem wyraźnie zaznaczyła, że organizację tę należy odróżniać odznanej „Ligi Narodowej“. Mimo to pewien poznański organ — narodowy, katolicki, ludowy i postępowy (*Orędownik*) — uważał za stosowne z naciskiem zaznaczyć, że *Pozenerka* wydrukowała dokumenty „Ligi narodowej“. Dalej stwierdziła *Pozenerka*, że „wolni bracia“ mają siedziby w Warszawie, Lwowie, Krakowie i Poznaniu, ów organ — narodowy, katolicki, ludowy i postępowy — dodał tak, ni żąd ni zowad, że także w Zurychu, gdzie Zjednoczenie młodzieży polskiej za granicą zwykle zjazdu swe odbywa. Pytamy się: czy dlatego, że ów organ poznański — narodowy, katolicki, ludowy i postępowy — nienawidzi zionie ku „lidze narodowej“ i i ku Zjednoczeniu — czyż dlatego wolno mu tendencyjnie na niekorzyść tychże organizacji naginać fakty, a raczej wprowadzić wprost kłam zadawać? Czyż nie wystarcza, że taki *Dziennik Poznański* najczonny jest oszczerstwami najnieczestniejszymi, nie tylko na narodowych demokratów, na „Ligę Narodową“, na młodzież naszą, ale nie mniej na kardzo umiarkowanych demokratów od *Kuryera Poznańskiego*, czyż z szlachetnego tego organu przykład brać mają sobie ci, których obowiązkiem jest tworzyć przednią straż narodową?“

FELJETON NAUKOWY.

Co to jest filozofia?

Przegląd Filozoficzny, kwartalnik, od lat czterech wychodzący w Warszawie, został założony w celu skupienia rozproszonych dotąd polskich sił filozoficznych i ułatwienia im wzajemnego porozumienia. „Pragnąc jednak — pisze redakcja w ostatnim zeszycie tego kwartalnika — nadać więcej jedności poruszonym w nim zagadnieniom i wywołać wypowiedzenie poglądów na najważniejsze zagadnienia ze strony pojedynczych pracowników naszych na tem polu, poświęcamy od czasu do czasu zeszyt przedstawieniu tych zagadnień w indywidualnym pojmowaniu przedstawicieli rozmaitych kierunków. Zeszyt poświęcony energetyce był jedną z takich prób; obecnie poruszamy podstawowe zagadnienia filozofii, określenie jej pojęcia i granic tak, jak je pojmują oddzielni autorowie“.

Stosownie tedy do takiego założenia ostatni zeszyt *Przeglądu filozoficznego* jest poświęcony określeniem, czym jest filozofia.

Z różnych tych określeń, podanych kolejno przez pięciu autorów polskich oraz przez jedną autorkę polską, podejmujemy to ostatnie, napisane przez panią dr. Kodisową i dzielimy się z czytelnikami bogatą jego treścią, przedstawiając ją z konieczności w formie możliwie zwięzłej i uproszczonej.

Pojęcia, czym jest filozofia, zmieniały się i zmieniają ustawicznie. Początkowo badania filozoficzne odnosiły się do całości przedmiotu ludzkiego poznania, przedmiotu rozważanego jako coś istniejącego absolutnie, to jest niezależnie od człowieka. Starano się zatem pojąć, czym jest materia i duch, czym świat w swej istocie. Wszelkie zjawiska doświadczenia człowieka badano niezależnie od jego umysłu, szukano zasadniczych praw ich bytu, bez względu na jego własne prawa poznania. Chodziło o pojęcia,

odpowiadające tak zw. „objektywnej“ istocie świata.

Najwybitniejsze może formy odpowiedzi na tego rodzaju problematykę spotykamy w pierwszym okresie greckiej filozofii: u Demokrita świat składa się z atomów, u Heraklita świat — to ogień i t. d. W ówczesnej epoce rozwoju myśli filozofia miała cele, zastosowane do potrzeb ludzkiego osobnika, świadome jednak jej zadania abstrahowały zupełnie od człowieka i zajmowały się tylko treścią poznania, istniejącą jakoby absolutnie.

Przewrót, jaki nastąpił w filozofii nowożytnej przez skierowanie badań ku teorii poznania, zmienił gruntownie sposób traktowania zagadnień filozoficznych.

Jako najbardziej może uderzający przykład tej zmiany, Kodisowa przytacza idee czystego rozumienia u Kanta. Dawniej np. nieskończoność świata byłaby badana jako cecha tegoż świata, istniejąca obiektywnie; filozof miał rozstrzygać, czy świat jest skończony lub nieskończony. Dziś problem ten sprowadza się do badania ludzkiego poznania, powiada się z góry, że pojęcie nieskończoności świata jest ideą „czystego rozumu“, jest wytworem subiektywnym. Tak więc nie świat w swej absolutnej naturze ma być treścią ludzkiego poznania, lecz świat przekształcony i opracowany przez to poznanie, przez subiektywne czynności istoty ludzkiej.

W tej epoce, cel filozofii, jak i w poprzedniej, podporządkowuje się potrzebom życiowym człowieka, świadome jednak jej zadania, abstrahując od świata oraz od osobnika, wziętego jako rzecz, zlewają się i utożsamiają z zadaniami teorii poznania.

Ta teoria zaś w tym pierwszym okresie swego rozwoju jest wyłącznie racjonalistyczną: umysł, rozum lub duch są jedynie ważne dla filozofa, one tworzą „subjekt“.

Tak tedy nastąpiła epoka subiektywna po epoce absolutnej poznania; pierwsza wyrosła na mocy przeciwieństwa pomiędzy subjektem a obiektem. Je-

żeli wprzód uważano świat za coś, co ma swój byt absolutny, to obecnie znów subiekt jest brany absolutnie, bytuje sam w sobie, od niego zależy wszystko inne, on jest pierwszym w poznaniu.

Lecz i takie pojęcie subiektu musiało ulegć zmianie. Poddano je krytyce naprzd z powodu niemożności osiągnięcia jakichś realnych danych przez badanie tak pojmowanego subiektu, bardziej jednak wskutek rozwoju nauk przyrodniczych. Zamiast metafizycznej idei subiektu, pojętego racjonalistycznie, pojawiło się biologiczne pojęcie żyjącego osobnika, uzasadnione empirycznie. Taki zaś osobnik, to nie tylko „istota duchowa“, „rozum“, „intelekt“. Do tego trzeba dołączyć uczucie i wolę. Nie dość tego, albowiem on nie tylko posiada cechy psychologiczne. Osobnik żyje wszak i zachowuje się przy życiu za pomocą funkcji fizjologicznych. Działalność jego stoi na równi z jego stroną duchową. Osobnik — to rzecz, żyjąca w materialnych warunkach otoczenia, na które reaguje w różny sposób, utrzymując się przez to przy życiu. Wyjaśnienia wszelakich funkcji osobnika powinno się szukać tylko w samym ustroju i w biologicznych warunkach jego istnienia.

Gdy więc dawne metafizyczne pojęcie subiektu ustąpiło miejsca przyrodniczemu, musiało to oczywiście przekształcić i nasze pojęcie filozofii. Jak niegdyś z absolutnej stała się ona subiektywną, tak znów w obecnej epoce z dualistycznej staje się monistyczną, czyli, że przezwiera dualizm, tkwiący w pojęciu obiektu i subiektu. Filozofia i nadal opiera się na teorii poznania, lecz ta ostatnia sama jest uzasadnioną biologicznie. Pierwszy raz świadome zadania filozofii mają formować się według celu myślenia filozoficznego, ugruntowanego biologicznie.

Nie zajmując się rozbiorem określeń filozofii, należących do poprzednich okresów rozwoju myśli filozoficznej, Kodisowa zatrzymuje się nad tem, co zrobiono dotychczas w kierunku biologicznego ugruntowania filozofii.

poleca najtaniej

Gorsety

PASKI, WELONIKI słynne ze swej dobroci REKAWICZKI „Diana“

Ferdynand Güttler
Lwów — ulica Halicka 1. 20.

Ciekawe cyfry.

(Lasy państwowe w Galicyi w cyfrach budżetu państwowego na r. 1902).

Ponieważ szersza publiczność na mocy zdawkowych doniesień dziennikarskich wytworzyła sobie o stanie lasów państwowych w Galicyi pojęcie niedokładne, pełne lekceważenia dla tej gałęzi gospodarki, przeto pozwalamy sobie na podstawie dat urzędowych ministerstwa rolnictwa, t. j. budżetu na rok 1902 i publikacji urzędowej „Jahrbuch der Staats- und Fondsgüter-Verwaltung“, przedstawić obiektywnie stan obecny lasów państwowych w Galicyi. Równocześnie przeprowadzimy porównanie z wynikami, osiągniętymi w innych prowincjach.

Lasy, znajdujące się pod zarządem ministerstwa rolnictwa, są administrowane przez 8 dyrekcji:

w Insbruku, Gorycyi, Gmunden, Solnogradzie, Wiedniu, Czerniowcach i dwie we Lwowie.

1. Stan posiadania.

Na początku XIX. stulecia lasy państwowe w Galicyi obejmowały 731.800 ha, czyli 9·3 proc. całej powierzchni kraju. Z końcem r. 1898, a zatem po stu latach posiadania, ma państwo w Galicyi ogółem tylko 303.641 ha, t. j. 41·4 proc. pierwotnej, a tylko 4 proc. całej powierzchni kraju. W roku 1873, w którym sprzedaż lasów państwowych w Galicyi ustała, zorganizowano służbę techniczno-leśną i rozdzielono terytoryalnie w następujący sposób:

L. p.	Siedziba dyrekcji lasów w	Przydzielono powierzchni			W tem posiadłości państwowej		
		ziemi pro- duktywnej	niepro- duktywnej	razem	ziemi pro- duktywnej	niepro- duktywnej	razem
		w h e k t a r a c h					
1	Wiedniu . . .	128.478	6.437	134.915	77.280	3.246	80.526
2	Gmunden . . .	102.159	54.860	157.019	95.189	49.491	144.680
3	Solnogradzie . . .	127.323	59.590	186.913	127.323	59.590	186.913
4	Insbruku . . .	139.247	199.117	338.364	138.629	199.045	337.674
5	Gorycyi . . .	83.701	13.872	97.573	59.248	3.346	62.594
	I. . .	(125.621)	(1.656)	(127.282)	(112.498)	(831)	(113.329)
	II. . .	(184.058)	(6.254)	(190.312)	(184.058)	(6.254)	(190.312)
6	Lwowie . . .	309.679	7.910	317.594	296.556	7.085	303.641
7	Czerniowcach . . .	270.572	1.238	271.810	1.596	3	1.599
	razem . . .	1,161.164	343.024	1,504.188	795.321	321.806	1,117.627

Ponieważ budżetem państwa objęte są tylko dobra państwowe, przeto w dalszych obliczeniach opuszczamy w zupełności obszar dyrekcji lasów w Czerniowcach, a w 6 innych dyrekcjach uwzględnimy tylko dobra państwowe, a w tych znowu tylko ziemię produktywną, tylko bowiem ziemia wydająca dochód przynosi. Bierzymy więc pod rozwagę 65 proc. całej przez ministerstwo rolnicze zarządzanej przestrzeni.

Galicya, mająca ogółem 296.556 ha produktywną i 7.085 ha nieproduktywną ziemi, t. j. 15 proc. ogólnej powierzchni lasów kraju, równocześnie 37·3 proc. powierzchni produktywną posiada pod zarządem min. rol. Porządek kolejny dyrekcji jest Lwów, Insbruk, Solnogród, Gmunden, Wiedeń i Gorycyja.

2. Koszta administracyjne.

Składają się one z kosztów zarządu głównego t. j. dyrekcji lasów i kosztów zarządu lokalnego, t. j. pojedynczych zarządów lasów.

W dyrekcji	Koszta w koronach od 1 ha		
	dyrekcji	zarządów	razem
Insbruk . . .	0·96	2·26	3·22
Solnogród . . .	0·98	2·19	3·17
Gmunden . . .	1·26	2·42	3·68
Gorycyja . . .	1·42	3·16	4·58
Wiedeń . . .	1·50	3·59	5·09
I. . .	(1·35)	(2·64)	(3·99)
II. . .	(0·86)	(1·73)	(2·59)
Lwów . . .	1·05	2·07	3·12
przeciętnie . . .	1·15	2·39	3·54

Do niedawna jeszcze mechaniczne pojmowanie wszelkich zjawisk fizycznych, chemicznych, fizjologicznych było po prostu identyfikowane z naukowem ich traktowaniem. Nie powinno to dziwić nikogo, skoro się zważy, że była to dotychczas jedyna naukowa metoda w przeciwstawieniu do poprzedniej metody metafizycznej. Lecz opis zjawisk jedynie ze strony mechanicznej nie jest kompletnym opisem, albowiem w każdym zjawisku naszego doświadczenia, wziętym jako całość, są jeszcze inne cechy, niemechaniczne.

To stosuje się także do biologii. Mechaniczne traktowanie zjawisk biologicznych jest osnute na abstrakcyi, która wyklucza z pod uwagi resztę cech danego zjawiska życiowego. Z tego źródła pochodzą obecne określenia filozofii u tych autorów, którzy zasad filozoficznego myślenia szukają w prawach bytu żyjącego ludzkiego osobnika. Do tego rodzaju określeń należy ogólna definicya nauki, dana przez Macha: nauka, to ekonomiczne myślenie. Należy tu także specjalne określenie filozofii przez Avenariusza: filozofia, to myślenie o świecie według zasady najnowszego wydatku sił.

Oba te określenia dane przez Macha i Avenariusza, powstały z potrzeby rozważania zjawisk, poznania w zależności od biologii, pojętej mechanicznie. Widzimy, że w tych określeniach chodzi głó-

wnie o ilościową stronę zjawisk. Te właśnie określenia Kodisowa rozpatrują nieco bliżej.

Przyznaje ona, że ponieważ jedynie filozofia obejmuje myślenie o całym świecie, to jest o całości naszego doświadczenia, więc jest najekonomiczniej- szym myśleniem o tej całości. Rozważając filozofię samą w sobie, niezależnie od uczuć i myśli filozofującego człowieka, musi ona określenia powyższe uznać za słuszne bezwarunkowo. Lecz dodaje, nie są one jednak zupełne. Rozmyślając o istocie świata, rozmyślamy nie dlatego, ażeby wyrobić sobie pojęcie ekonomiczne o świecie. Świadomie mamy cel inny, mianowicie przedewszystkiem poszukujemy „prawdy“. Słusznie mówi Kodisowa, że określenia filozofii, uwzględniające tylko ilościową stronę takiego zjawiska, jakim jest myślenie filozoficzne, wskazują tylko na jedną jego stronę i to na tę, która nie jest uświadomiona w myśleniu i nigdy nie działa jako motyw. Tymczasem w kwestyach poznania jeszcze bardziej, aniżeli we wszystkich innych uczuwamy potrzebę zupełnego opisu każdego danego zjawiska.

Otóż poszukując na tej zasadzie określenia filozofii, Kodisowa bierze za punkt wyjścia zwykły motyw filozofowania, to jest potrzebę dojścia „prawdy“. Osobnik ludzki poszukuje prawdy dla oryentowania się w otaczającym go świecie. Prawda zaś to myślenie odpowiednia rzeczom, z których składa się świat otaczający, a ten stopień odpowiedności mie-

żytkować. Użytkuje teraz tylko 94 proc. Gdy się od- byt polepszy, będzie można cały etat użytkować, a że się polepszy, nie ulega wątpliwości, ceny bowiem drzewa wzrastają, a środki transportu ulep- szają się. Dyrekcje pod tym względem szeregują się w następujący sposób: Lwów 3·37, Wiedeń 3·35, Gmunden 3·28, Solnogród 2·39, Gorycyja 1·56 i Ins- bruk 1·33 m³ na 1 ha. Galicya daje ogółem 46·4 proc., a wliczywszy etat nie mający zbytu, Galicya dostarcza połowę masy drzewnej, pozostającej do zużytkowania w lasach państwowych Austrii.

W ten sposób upadają zupełnie zarzuty, jako- by gospodarka w lasach galicyjskich była rabunko- wą, owszem jest ona, jak to dalej zobaczymy, zna- komita.

Możnaby tutaj chyba ten zarzut zrobić, że obli- czenia etatu są fałszywe, ponieważ, jak to p. N. w swych artykułach utrzymuje, etat ten ustanawiają wiedeńscy hofraci według swego widzimisie. Tak źle nie jest. Obliczenia te sporządzane są w kraju, a w Wiedniu je tylko zatwierdzają. Zresztą plany go- spodarcze w lasach państwowych Austrii mają opi- nię wzorowych, służą za wzór innym, a więc zarzut fałszywości upada zupełnie. Zresztą porównają się do wydawania sądu w tym kierunku ludzie, którym brak kompetencji do tego. (C. d. n.)

Z parlamentów.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Sejm węgierski.

Budapeszt, 8 kwietnia. W Sejmie węgierskim toczyła się dalsza dyskusja nad konwersją długów państwowych. Po przemówieniu ministra skarbu, zażądał p. Lovaszy zarządzenia tajnego posiedzenia. Na tajnym posiedzeniu zażądał przedłożenia tekstu całej umowy. Minister Lukacz oświadczył, że nie może tego uczynić, gdyż sprzeciwia się to przyjętym zwyczajom, aby jedna strona ogłaszała tekst takiej umowy.

P. Rakowsky również domagał się ogłoszenia umowy i bliższych szczegółów, co do kursu emisji. Zresztą — powiedział — powszechnie mówią, że także liberalna prasa partyjna ma otrzymać część zysku. (Wielka wrzawa na prawicy. Głosy: To oszczerstwo!). Szell odpiera stanowczo to twierdzenie i powiada, że kto coś podobnego twierdzi, jest kłamcą.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Niemiecka taryfa celna a traktaty handlowe.

Berlin. W komisji dla taryfy celnej sekretarz stanu Posadowsky oświadczył, iż zmyślonemi są doniesienia dzienników, jakoby hr. Bülow poczynił pewne ustępstwa włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych, p. Prinettiemu. W dalszym ciągu Posadowsky ostrzegał przed uchwalaniem zbyt wysokich cel, bo to utrudni odnowienie traktatów handlowych. Rząd ma dobrą wolę, lecz nie należy uchylać zbyt wysokich cel, któreby uniemożliwiły wszelki import. Następnie dał p. Posadowsky szereg poufnych wyjaśnień.

Parlament belgijski.

Bruksela. Na początku posiedzenia Izby deputowanych prezes gabinetu, Smet de Nayers proponuje, aby w przyszłym tygodniu obradowano nad projektem rewizji konstytucji. Wniosek ten przyjęto.

Szwajcarska Rada narodowa.

Berno (szwajc.). W dyskusji nad ustawą o taryfie cłowej odrzuciła Rada narodowa 76 głosami

rzy się celowością danej myśli, czyli pojęcia w przewidywaniu zjawisk realnych, na które musi oddziaływać osobnik ludzki, ażeby utrzymać się przy życiu. Prócz tego, jeżeli poszukuje on prawdziwego pojęcia o otaczającym go świecie, lub jakiejś jego części, to szuka pojęcia odpowiedniego zjawiskom w tem otoczeniu, które uważa za realne, istniejące, nie za złudzenie.

Pojęcie odpowiednie wtedy więc będzie prawdziwem, jeżeli odnosi się do zjawisk, które jako rzeczy mają dla nas charakter realny. Ta cecha prawdziwości gwarantuje człowiekowi możliwość reagowania na otoczenie, o której mówi autorka. To według niej wyjaśnia także biologiczne znaczenie filozofii.

Różne gałęzie nauki zajmują się różnemi częściami ludzkiego poznania; odnośne pojęcia pomagają człowiekowi przy oryentowaniu się w jednej jakiejś dziedzinie jego doświadczenia. Filozofia zaś dąży do zorientowania człowieka w całości doświadczeń, zaprzęta się najogólniejszemi „prawdami“, to jest pojęciami, które powstają w zależności od całości otaczającego nas świata.

Ażeby zaś to oryentowanie człowieka mogło być istotnem, pojęcia filozoficzne muszą rozwijać się w zależności od rzeczy i ich stosunków, uważanych za rzeczywiste, realne.

Ażeby dalej to oryentowanie mogło być użyte-

Do Wiednia!

Wyjeżdżającym Polakom poleca się łaskawym względem

koje do śniadań. Wyborowa kuchnia, oryginalne piwo Pilzneńskie i Kulmbachskie. W. Mor-

kowski w Wiedniu, I. Schottenring 6, vis a vis Hotelu Francuskiego.

przeciw 19 wniosków, upoważniający Radę związkową po upływie terminu nowych traktatów handlowych, albo gdyby one okazały się niemożliwymi do przeprowadzenia, bez referendum, ustanowić samostannie taryfę z niższymi pozycjami.

Londyn. Kanclerz skarbu przedłoży Izbie budżet dnia 10 b. m.

MAŁY FEJLETON.

JAN JULLIEN.

WIOSNA.

Wskutek wzrostu Towarzystwa operacje się rozszerzyły i trzeba było powiększyć ilość biur. Udało się to skuteczniej bez zmiany lokalu, dzieląc cudem kombinacji geometrycznych istniejące już biura na maleńkie mniej więcej kwadratowe ciupki, z wylotem na centralny korytarz. Te, do których publiczność miała dostęp, zostały naturalnie najlepiej wyposażone; inne usunięto do ciemnych zakamarków. Zatem kontrola rachunkowości bieżącej ulokowała się u podnóża podwórka ciasnego, jak komin, skąd reflektory metaliczne ledwie odbijały blask, walczący z żółtawym oświetleniem sieni poprzez szklane przepierzenie.

Pomiędzy półkami, stosami aktów i biurkiem, p. Martin, komisant, miał akurat miejsce na pomieszczenie fotelu, a gdy raz zasiadł za stolikiem i trzeba mu było się ruszyć — czynność ta przybierała rozmiary sprawy stanu.

To też nie lubił się ruszać. Z rana przybywał o 8-mej do swej szklanej komórki, kazał sobie przynieść w południe drugie śniadanie i odchodził dopiero o 7-ej wieczorem. Słońce widywał tak rzadko, że się niejako odbarwił, jak rośliny w piwnicy. W wyblakłym obliczu oczy jego rozszerzone, jak u nocnych ptaków, mrugały do światła, a szpakowate włosy zdawały się pleśnią pokryte. Będąc urzędnikiem sumiennym, a co więcej uległym, od lat trzynastu nie zasłużył Martin ani razu na uwagę; a choć ustawicznie narzekał — któryż gryziopiórek nie narzeka! — czynił to tak cicho, że do uszu władzy nie dochodziło.

Ponieważ jeszcze 17 kwietnia nie nadszedł, więc, pomimo przedwczesnych upałów, kaloryfer administracyjny ogrzewał w najlepsze, jak w zimie. Po posiłku południowym Martin uczuł lekki zawrót głowy i z pogwałceniem regulaminu otworzył okno na podwórko. Ciężka atmosfera kancelaryjna, o mdłych wyziewach starych papierów, temp. zgęszonych, jadła i potu ludzkiego rozwiała się; wcisnęło się natomiasz powietrze świeże, powiew lekki i ożywczy, nasycony wonią hyacyntową. Urzędnik odetchnął parę razy pełnymi płucami, z niejakim zdziwieniem wychylił się i ujrzał w sąsiednim oknie rozkwitniętą, doniczkę mizernych hyacyntów; wyżej, zobaczył drzewko rachityczne, którego pęczki wypuściły jednak zielone listeczki, a wyżej, jeszcze wyżej, u samej góry, kwadracik nieba błękitnego, jasnego, czystego.

— Wiosna! — wymówił ze skrzywieniem, które chciało oznaczać uśmiech.

Rano, czytając gazety, wieczorem, wracając szybkim krokiem do domu, nie zauważył jej jeszcze! Oparł się łokciami o framugę, aby się lepiej przypatrzeć kwiatom, drzewku i niebu; myślą zaczął go-

cznem, musi być sprowadzone do najekonomiczniejszych form myślenia. Wreszcie, ażeby mogła być zastosowana we wszystkich chwilach życia, filozofia musi obejmować nie tylko pojęcia czysto teoretyczne, ale i takie, które zostały utworzone w celach normujących.

A więc w skład filozofii, jako nauki służącej do zorientowania człowieka w całości jego otoczenia, muszą wchodzić takie nauki normujące, jak etyka, logika, estetyka. To orientujące zadanie filozofii jest nawet bardziej widocznym w tych naukach, aniżeli w czysto teoretycznym działaniu filozofii. Jasne wszak jest dla każdego, że prawidła etyczne służą do zorientowania człowieka w stosunkach społecznych. Dalej wszyscy ci, którzy choć trochę zajmują się pewnymi teoriami doświadczyli sami na sobie, o ile logika łatwiej i prędzej pozwala im oryentować się w dowodowym materiale. To samo dotyczy estetyki, choć w słabszym nieco stopniu, wskutek większej zmienności pojęć o pięknie, w każdym jednak razie znaczny wpływ prawideł estetycznych na wielką grupę celów człowieka nie ulega wątpliwości. Tradycyjalne zatem łączenie z filozofią całego szeregu nauk normujących znajduje swe głębokie uzasadnienie w pochodzeniu tych nauk ze wspólnych biograficznych potrzeb człowieka.

Każde poznanie jest uzasadnione biologicznie w prawach organizmu i dlatego zasadniczą częścią filozofii musi zawsze być teoria poznania, oparta na podstawach biologicznych. Prócz tego do filozofii muszą wejść zasadnicze pojęcia wszystkich nauk specjalnych, a to dla wyjaśnienia ich stanowiska względem innych wartości poznania oraz natury abstrakcyjnej, leżących w zasadzie tych nauk. Na tem opiera się powszechne dziś mniemanie, że filozofia jest syntezą wszystkich oddzielnych nauk.

EREN.

nić inne wiosny dalekie, wiosny tak piękne, tak młode, tak pełne słońca, o tak przejmującym uroku i niewymownej rzewności, że na samo wspomnienie czuł się w tej chwili wzruszonym. I ponad poczerńniętymi murami podwórza, ponad kamienicami, hen! nad miastem, nad przedmieściami, widział znów wiosnę swej wsi rodzinnej, wiosnę świeżą, łąki jasne, strojne w pierwiosunki i stokrocie, drzewa ledwie pokryte puszkami złotawym lub prawie zielone od liści, lub białe od kwiecica, a gdzieś tam różowe bukiety jabłoni i brzoskwini; słyszał świergoty ptaszków wśród gałązek i śmiechy dziecinne wśród krzaków; odnajdywał się na łonie przyrody drżącej i radosnej, pod błękitem nieba ogromnego, upojony technieniem odradzającego się istnienia.

— *O fortunatos nimium!* — westchnął Martin, którego na dobitkę trapiły wspomnienia studiów klasycznych; potem zamknął okno w przekonaniu, że tym banalnym cytatem odczepi się wiosna od niego. Lecz gdy się znów ulokował przed stolikiem, gdy wcisnął się w fotel, za stołem pięćdziesięciu aktów przed sobą, kusicielka zjawiała się znów i zamiast pochylić się nad robotą, komisant rozwalął się na siedzeniu. Dziwaczne myśli chodziły mu po głowie. Zastanawiał się nagle, dla czego znajduje się w tej cuchnącej klatce, a nie tam? Dla czego dnie spędza w tej norze, łamiąc sobie głowę nad bezsensowną i czysto mechaniczną pisaniną, zamiast być, jak inni, w słońcu, na wolnym powietrzu? Kto go skazał na wieczyste zamknięcie? Kto go tak pozbawił życia i wolności? Prawdę powiedziawszy, Martin patrzył zbyt czarno na swe położenie, tysiące bowiem znajduje się jednostek bardziej gnębionych i więzionych od niego; gdy atoli duch buntu się podnosi, żadne względy nie mogą go powstrzymać. Cichy biuralista musiał przyznać sam sobie, że się sam skazał na te *carcere duro* i że był tutaj z własnej i nieprzymuszonej woli. Policzki bezkrwiste wtedy mu sponsowały, zaklął i uniósł się sam na siebie.

Ośle! — wyszeptał — głęboki, kwadratowy ośle! I wypowiedział sam sobie szereg ciężkich prawd, jak n. p.: „Jesteś próżnym głupcem; wstydziłeś się rodziców, załgneł chłopów, jak gdyby twarz opalona i zgrubiała dłonie słały w hańbę! Zachciało ci się paradować w surducie i cylindrze, jak jaki mecenas, zachciało ci się być panem; aha! ładny z ciebie pan... Zachciało ci się miasta, Paryża! dobrze ci się wiedzie w Paryżu? przyjemności paryskich używasz do syta! Mieszkasz u licha, w wielkim koszarowym domu, gdzie się rodziny mrowią, gdzie nad drugimi; swoją pomieszczeń za drogie pieniądze na przestrzni, którąś na wsi uważał za zbyt ciasną dla psiarni; żywnością się jadłem, niezdrową, zakręcaną, fałszowanymi napojami, i nie śmiesz żyć nawet z żoną po Bożemu, aby jedno dziecko więcej nie wtrąciło waś w otleń nędzy! Chciałeś zostać bogatym. Bogatym... kto nim być może? Wydało ci się, gdyś się dochrapał posady ze stałą pensją, żeś natrafił na żyłę złota, a tymczasem co? dla odmiany utrzymujesz się na krawędzi, bez nadziei podwyżki i z perspektywą, że na parę lat przed emeryturą, albo sam umrzesz, albo Towarzystwo klapnie, albo cię wyrzucą za drzwi. Za to dzieci twoje zostaną wychowane na mieszczuchów; będą się mogły wstydzić ojca-biurokraty, jakiegoś ty się wstydził ojca-włościana; córka twoja, w braku wystarczającego posagu, aby sobie kupić męża do gustu, sprzeda się najwięcej ofiarującemu; a syn twój, w braku środków dla dogadzania fantazjom, zostanie zmarnowanym paniczem!”

— Więc to dlatego — zawołał — wyrzekłem się życia, dlatego skazałem się na niewypowiedziane męczarnie, wyciskające krew i moc z ciała mego, niegdyś silnego, podczas gdy przez owo wieczyste odrabianie nieużytków, zastyga mi mózg w nawykniach i maniach drobiazgowych! Nie, nie, nie chcę tu zdychać, wracam do życia, do swobody; dzieci niech same sobie radzą!

Chwycił za kartkę białego papieru i zaczął obrachowywać, ile — z kawałka gruntu, jaki mu po rodzicach został i z tego, co tam zarobi — będzie miał na życie i ile go będzie kosztować. Oczom własnym nie wierzył — ile kosztów zbytecznych odpadało. Naprawdę, miał z czego wygodnie żyć, z czego być szczęśliwym i mieć tyle dzieci, ile mu się spodoba! Mieć będzie własny dom, własne...

Gwizd rury akustycznej odwołał go do rzeczywistości.

— Proszę mi przysłać akt 26, 340, akt 2, 150 z dokumentami dodatkowymi do kontraktu z 1880 r., akt 5, 309...

Nie czekając końca wyliczania, zawołał:

— Proszę sobie te akty przyjść zabrać, a mnie dać święty spokój. Mam już dość tej wstrętnej budy i śmierdzących papierów!

Co mówiąc, skierował się do szafy, wyjął z niej płaszcz, kapelusz i gotował się do wyjścia, gdy wszedł — dyrektor.

— Co to znaczy, panie Martin, co się panu stało? czyś oszalał?...

— Panie dyrektorze... Panie dyrektorze... bąkał biedak zaskoczony, nie śmiając nic więcej powiedzieć.

— I cóż? Panie dyrektorze... a dalej? Co chcesz pan powiedzieć?... Wytłumacz się... Właśnie w chwili, gdy dobijam do końca najważniejszej może sprawy w tym roku, wybierasz pan porę do jakiegoś grupowego wybruku! i to pan taki wzorowy urzędnik! Czyś stracił głowę?

— Bo to, panie dyrektorze, myślałem sobie, że...

— Myślałeś sobie! Towarzystwo kpi z tego, co mógł pan sobie myśleć; zacznij od tego, abys dokładnie wypełnił moje rozkazy i nie pozuj na mądrego, bo ci się to nie udaje. Jeżeli pan myślisz, że takim postępowaniem usposobisz nas dobrze do gratyfikacji, to się grubo mylisz!

— Ależ, panie dyrektorze...

— Dosyć tego. Bądź pan rozsądnym, schowaj do szafy kapelusz i płaszcz, siadaj przy biurku, podaj mi akty potrzebne i nie zawracaj sobie głowy buntowniczymi zachciankami, nie licującami z powagą dobrze notowanego urzędnika, jakim pan jesteś. Tym razem mogę o tem zapomnieć, lecz niech się to nie powtarza.

— Dziękuję panu dyrektorowi, bardzo, bardzo dziękuję!

A. G.

Z sali sądowej.

Lwów, 9 kwietnia.

(Proces z powodu demonstracji styczniowych).

Dziś o godzinie 9 rano w małej sali tutejszego krajowego sądu karnego rozpoczął się przed trybunałem zwykłym pod przewodnictwem prezydenta Przyłuskiego proces karny przeciw pięciu młodym ludziom, oskarżonym o występki zbiegowiska lub o gwałt publiczny z powodu, że dnia 26 stycznia br. znajdowali się w tłumie podczas zajść, jakie nastąpiły po obchodzie patriotycznym, urządzone przez młodzież polską na Wulce.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Marcin Jekieli, lat 25, przyw. oficyalista, Bronisław Dobek, słuchacz Ir. politechniki, lat 23; Bernard Sales, (wyzn. mojż.) czeladnik szewski, lat 22; Zygmunt Kutschenreiter, czeladnik blacharski, lat 19 i Roman Hierowski, czeladnik masarski, lat 18.

Z wymienionych oskarżonych Dobekowi i Jekelowi prokuratora zarzucił udział w zbiegowisku, a reszcie zbrodni gwałtu publicznego „wśród okoliczności szczególnie niebezpiecznych”.

Wszyscy podsądni prócz Dobka, znajdują się w więzieniu śledczym.

Stan rzeczy, wedle aktu oskarżenia przedstawiać się ma, jak następuje:

Dnia 26 stycznia b. r., po urządzonym przez komitet młodzieży, pamiątkowym obchodzie rocznicy powstania styczniowego przed kaplicą na Wulce — powtórzyły się znów demonstracje uliczne z dnia 31 owego miesiąca.

Po ukończeniu obchodu na Wulce ruszyli uczestnicy ku miastu; obok koszar żandarmerii zastąpił pochodowi drogę urzędnik policyjny z oddziałem żołnierzy i na jego wezwanie część rozeszła się spokojnie, natomiast pewien odłam przedarł się przez kordon wojska i policyi i demonstracyjnie ruszył dalej ku miastu. Koło gmachu głównej poczty zastąpiła policja demonstrantom powtórnie drogę z żądaniem rozejścia się. Demonstranci nie usłuchali i wśród śpiewów ruszyli ulicami: Słowackiego, Trzeciego Maja, Jagiellońską i Karola Ludwika. Aż na rogu ulicy Kopernika zdołała policja, wsparta kompanią piechoty, rozprószyć demonstrujących, a mimo to, część ich zdołała wśród okrzyków wtargnąć do pasaży Mikolascha.

By opróżnić pasaż z demonstrujących, zamknęła policja z kompanią wojska, pod komendą kapitana Lercha, pasaż od ulicy Krętej, chcąc zmusić zebranych tam do cofnięcia się ku ulicy Kopernika.

Tu zachować się mieli oskarżeni Dobek i Sales opornie wobec policyi, za co zostali na miejscu aresztowani.

Aresztowanego Dobka wziął między siebie patrol wojskowy, celem odprowadzenia go na policyę; gdy tłum to zobaczył, rzucił się na eskortę z okrzykami: „hura! nie dać odbić! bij go!” itd. Na pomoc patrolowi pospieszyło dwóch policyantów, jednak bezskutecznie: tłum — ciągle wedle aktu oskarżenia — rzucił się miał na żołnierzy, bił ich łaskami, usiłując odebrać im broń, a nadto obrzucał ich kamieniami i błotem.

Wśród sytuacji, którą akt oskarżenia nazywa: groźną — niemożliwym było odprowadzić Dobka do aresztów policyjnych, odstawiono go więc na odwach, jako bliżej położony. Wówczas tłum zaległ plac św. Ducha i obrzucając odwach kamieniami miotał obelgi. Na wezwania kapitana Lercha do uspokojenia się, miano odpowiadać również obelgami.

Gdy oficer zagroził w końcu, że każe strzelać, zawołał oskarżony Kutschenreiter: „Jak chcesz strzelać, to strzelaj mi do...”. Kapral policyi Skowroniak, usłyszawszy to, przystąpił do oskarżonego i oświadczył, że go aresztuje. Ten jednak począł się szamotać z policyantem, co widząc otaczający go, jeśli krzyżeć: „Nie dać aresztować!” Policyantowi przyszedł z pomocą agent Huk z kilkoma żołnierzami, których obrzucał błotem i kamieniami.

Jeden z żołnierzy, Klimesz — wedle aktu oskarżenia — trafiony kamieniem w głowę, padł na ziemię. W tem zamieszaniu policyant Melnyk — jak obecnie twierdzi — widząc oskarżonego, rzucającego kamieniem, ciał go pałaszem w lewą rękę.

Oskarżony Stanisław Jekiel miał się przyznać przed powołaną na świadka Barbarą Lach, że w cza-

sie eskortowania Dobka napadł na jednego z żołnierzy z eskorty i uderzył go laską. Gdy zaś laska, natrafwszy na bagnet, złamała się, pozostałym kawałkiem bił go zawzięcie po głowie. Dochodzenia stwierdzić też miały, że osk. Jekiel wyszedł w krytyczny dzień z domu z laską, a wrócił bez niej. Również kapral policyi Melnyk powiada, że poznał w Jeklu jednego z najzjadliwszych napastników.

Akt oskarżenia kończy się definicyą prawną powyższych występów i zbrodni.

Do rozprawy powołano trzynastu świadków dowodowych.

Stanisława Jekla broni adwokat dr. Mileński, Bronisława Dobka miał bronić dr. Leser, jednakże z powodu choroby do rozprawy nie stanął; Kutschenreitera broni dr. Horowitz. Piąty oskarżony, Roman Hierowski, do rozprawy nie stanął, gdyż z powodu rany otrzymanej od cięcia pałaszem podczas styczniowych rozruchów do dziś jeszcze pozostaje chory w tutejszym szpitalu powszechnym.

Na wniosek prokuratora wyłączono sprawę Hierowskiego z dzisiejszej rozprawy.

Osk. Stanisław Jekiel powiada, że „nie o tem nie wie“. Zeznania Lachowej nazywa babскими plotkami. W krytycznym momencie przechodził koło pasaży Mikolaschów. Oberwał mu się nawet parę szturchalców i złamano mu laskę. Stanowczo twierdzi, że udziału w demonstracjach nie brał.

Osk. Bronisław Dobek podaje, że znalazł się wśród demonstrantów tylko przypadkowo; mianowicie szedł z domu do jednego ze znajomych na ulicę Gosińskiego. Gdy wszedł od ulicy Kopernika do pasaży Mikolaschów zastąpił mu drogę kordon wojskowy.

Równocześnie usłyszał oskarżony wezwanie policyi: „proszę się rozejść“. Oskarżony chciał się cofnąć, lecz nie pozwolił mu na to kapral policyjny. Nie mając wyjścia ni wprzód, ni wstecz, zwrócił się do dowodzącego kapitana Lercha z prośbą o przepuszczenie go przez kordon. Kapitan Lerch, nie umiejący po polsku, prawdopodobnie nie zrozumiał oskarżonego i kazał go aresztować freitrowi Oelowi.

Również oskarżeni Kutschenreiter i Sales wypierają się udziału w demonstracji, utrzymując, że na miejscu znaleźli się zupełnie przypadkowo. Oskarżony Kutschenreiter wypiera się również, jakoby do oficera, grożącego strzelaniem, powiedział: „jak chcesz strzelać, strzelaj mi do ...“

Św. Karol Lerch, kapitan 15 pp., dowodził wówczas kompanią piechoty, dodaną policyi do pomocy. Stwierdził pod przysięgą, że oskarżony Dobek, wezwany do ustąpienia się rzekł: „Co mi tu wojsko, tu jest pasaż i wolno każdemu chodzić tędy“. Świadek umie na tyle po polsku, by mógł sobie zapamiętać te wyrazy.

Św. Fastnacht, kancelista policyi, pełnił wówczas służbę w pasażu, zajęcie między oskarżonym Dobkiem a kapitanem Lerchem widział.

Św. Wasyl Skromniuk, kapral policyi, poznał Kutschenreitera, którego aresztował pod odwachem. Twierdzi, że obelżywe wyrazy przeciwko dowodzącemu oficerowi zwrócone, padły stanowczo z ust Kutschenreitera.

Podobnie zeznał św. Michał Melnyk, kapral policyi.

Obronca Jekla, dr. Mileński podnosi nadzwyczajną bystrość żołnierza policyjnego, który umiał wśród przeszło setki demonstrantów odróżnić właśnie Jekla, który niczem nadzwyczajnem się nie zamarkował.

Św. Barbara Lachowa trudni się „tak szyciem“, zaprzysiężona. Zgłosiła się sama do sądu z doniesieniem, że Jekiel przed nią opowiadał o swoim czynnym udziale w demonstracji. Zna Jekla stąd, że, jak „dawniej był panem“, to siostra Lachowej posługiwała mu. Jekiel był „przez“ posady i mieszkał „kątem“ u siostry Lachowej, u której ona również „kątem“ mieszka, bo jest teraz „przez“ męża. Opowiada, że Jekiel chwalił się przed nią pobiciem laską jednego żołnierza. Było to w niedzielę; wieczorem wrócił Jekiel do domu i opowiadał o rozruchach w pasażu Mikolaschów i na rogu ulicy Batorego, dodając przy tem, że go jakiś żołnierz potrafił w bok, a oskarżony uderzył go laską tak, że laska się złamała.

Nastąpiły wywody, a po wymownej obronie dra Horowitza i dra Mileńskiego o godzinie pół do 1 trybunał udał się na naradę.

Oskarżony kategorycznie przeczy tym zeznaniom. Wśród pytań obrońcy dra Mileńskiego poczytna się świadek Lachowa płać i nie umie wytłumaczyć motywów, które ją spowodowały do denuncjacji Jekla.

W końcu przesłuchano bez zaprzysięgania żołnierzy owego patrolu, który eskortował oskarżonego Dobka.

O godzinie trzy kwadrans na 12 zakończono postępowanie dowodowe.

O godzinie 1 zapadł wyrok, którym zasądzono oskarżonego Kutschenreitera na 7 dni z wykłęgo aresztu, zaś oskarżonych Jekla, Dobka i Salesa uwolniono od oskarżenia.

Prokurator zgłosił zażalenie nieważności, wobec czego oskarżonych zatrzymano w więzieniu śledczym, w którym już siedzą niemal trzy miesiące!...

Wiadomości bieżące.

Lwów, 9 kwietnia.

Jutro:

- 9 kwietnia. Środa, Maryi Egip. — Matrony S.
- Wschód słońca o godzinie 5 minut 31, zachód o godz. 6 minut 34.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej!

— **Otwarcie ruskiego seminarium duchownego.** *Dilo* donosi — jak powiada z wiarygodnego źródła — że metropolita Szeptycki po otrzymaniu reskryptu ministeryalnego, „otworzył już lwowskie seminarium i zawiadomił o tem duchowną młodzież na obczyźnie. To zawiadomienie jednak nie jest wcale rozkazem dla duchownej młodzieży, aby ona wracała, a posiada takie tylko znaczenie, że dla wracających seminarium stoi otworem“.

— **W sprawie położenia urzędników pocztowych** otrzymujemy następujące pismo: Gdy w styczniu b. r. deputacya urzędników pocztowych wręczała petycję różnym Ekscelencyom, jak ministrowi skarbu, ministrowi handlu, szefom sekcji i wielu innym osobistościom, przyjęli ją wszyscy *sehr wohlwollend* i zapewnili, że postulat urzędników pocztowych jako zupełnie słusznym, stanie się zadość i że już na rok 1902 w budżecie ministerstwa handlu wstawiono pewną sumę, celem polepszenia ich oplakanego, z innymi dykasteryami porównać się nie dającego, awansu.

Zaczął się już czwarty miesiąc owego 1902 roku, wszyscy oczekiwali z dnia na dzień, w jaki sposób ekscelencyje zechcą dane przyrzeczenie zrealizować i nareszcie doczekaliśmy się dowodu w formie ogłoszonego konkursu. W roku zeszłym, a więc przed petycją zamianowano na wiosnę 50 oficyałów starszych i około 230 oficyałów. W robu bieżącym, mając przyrzeczenie Ekscelencyj, za sobą, spodziewaliśmy się, że awanse przynajmniej o połowę się podniosą, lecz cóż się dzieje. Oto konkurs opiewa na 40 oficyałów starszych, a 150 oficyałów, a więc znacznie mniej, niż w roku zeszłym. Dodać muszę, że konkurs jest na całą Austryę — z czego na Galicyę zaledwie kilka posad, a może nie nie przypadnie.

Szanowi posłowie do Rady państwa! Tylko w naszym ręku nasz los spoczywa, tylko Wy energiczniem zajęciem się nami coś wywalczyć potraficie. Wszak najlepszym dowodem Cześć. Skoro ich posłowie zażądali polepszenia awansu dla swych urzędników, kreowano w styczniu jedną posadę w VI. randze, 13 posad w VIII. i 33 posad kontrolorów w IX. randze. Dla Galicyi nie dano nic — ani jednej posady nie otworzono. Dziś u nas w Galicyi takie stosunki, że urzędnik podatkowy z czwartą klasą szkoły średniej, kancelista sądowy, od którego żadnych szkół się nie żąda, lepiej jest sytuowany, jak urzędnik pocztowy z maturą. Przysłowie powiada: „Jaka praca taka płaca“. A czy służbą naszą, absorbującą siły więcej niż w każdym innym urzędzie nie zasługujemy na to, by nami ktoś się zajął i lepszą przyszłość wywalczył. Nie jestem malkontentem, ale prawdziwy żal ogarnąć musi, gdy się widzi kolegów z niższego gimnazjum, służących przy urzędach podatkowych w wyższych rangach. A czy wiecie kto, że oficyał pocztowy L. miał syna, który nie chciał się uczyć i po 4 kl. gimn. wstąpił do urzędu podatkowego. Po 11 latach służby oficyalskiej został ojciec starszym oficyałem w IX. randze, a syn w dwa miesiące później poborą także w IX. klasie rangi.

Pan K. i p. K. zostali równocześnie oficyalami. Pierwszy przy poczie, drugi przy urzędzie podatkowym. Drugi p. K. jest od 3½ lat poborą w IX. randze, podczas gdy p. K. przy poczie na IX. rangę, według obecnych stosunków 3—4 lat czekać musi.

Feldwebel rachunkowy p. S., którego poznałem podczas służby jednorocznej przy wojsku, w ciągu 7 lat doszedł do IX. rangi jako kancelista sądowy, a u nas przechodzi się do rangi tej zaledwie po 20 do 25 latach służby.

W roku 1898 został p. K. asystentem pocztowym, a p. F. asystentem rach. dyrekcyi skarbu. W październiku 1901 p. F. został oficyałem, podczas, gdy p. K. na rangę oficyalajeszcze 5 lat czekać musi. Takie u nas stosunki i skutki centralnego zarządu w Wiedniu. Cierpimy materyalnie i moralnie, bo nasi uczniowie, którzy w gimnazjum, jako instruktorowie, przygotowywaliśmy wyprzedzają w awansie. Oby głos mój nie był wolającego na puszczy.

Socius doloris.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się jutro we czwartek dnia 10 kwietnia o godz. 6 wieczór. Na porządku dziennym, który obejmuje 37 punktów, jest między innemi: losowanie posagów z fundacyi im. arcyks. Gizeli, nadanie dwu stypendyów, zmiana przepisów wykonawczych do ustawy wodociągowej, sprawa wiecu miast, wydzierżawienie restauracyi w Ogródzie miejskim i na Wysokim zamku, oraz cały szereg rekursów i innych spraw miejskich.

— **Francuska agencja konsularna we Lwowie.** Według reskryptu prezydium namiestnictwa z d. 4 kwietnia b. r. udzieliło ministerstwo spraw zagranicznych p. Erazmowi Świerczewskiemu we Lwowie, mianowanemu przez ambasadora rządu Rzeczypospolitej francuskiej w Wiedniu honorowym agentem

konsularnym francuskim dla miasta Lwowa, pozwolenia na przyjęcie tego urzędu pod warunkiem, że co do jurysdykcji, której on obecnie podlega, nie zajdą żadne zmiany.

— **H. K. T. we Lwowie.** Firma: *Moritz Berstein, Comissions Agentur, Lemberg, Zółkiewskagasse Nr. 47*, wysłała po prowincyi listy z powyższym odciśnięciem pieczęci. Fakt to godny napiętnowania, więc go piętnujemy!

— **Z Tow. dziennikarzy polskich.** Walne zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich odbędzie się dnia 12 b. m. o godzinie 4 popołudniu w sali Kasyna miejskiego z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie i przyjęcie protokołów: walnego zgromadzenia z dnia 31 marca 1901 i nadzwyczajnego walnego zgromadzenia z dnia 17 listopada 1901. 2. Wniosek wydziału o zamianowanie rektora dra Antoniego Maleckiego członkiem honorowym Towarzystwa. 3. Sprawozdanie wydziału z czynności w roku ubiegłym. 4. Sprawozdanie i wnioski komisji rewizyjnej. 5. Wybór uzupełniający pięciu członków wydziału. 6. Wybór komisji rewizyjnej na rok jeden. 7. Wybór komisji dyscyplinarnej (§. 53 stat.) z 4 członków i 2 zastępców.

W razie gdyby w oznaczonym wyżej terminie nie zebrał się wymagany statutem komplet, następne walne zgromadzenie, bez względu na liczbę obecnych na niem członków, odbędzie się tego samego dnia w Kasynie miejskiem o godzinie 5 wieczorem.

— **Złote gody.** Dnia 22 b. m. przypada 50 rocznica ślubu Adama ks. Sapiehy z ks. Jadwigą Sanguszkówną. Obywatelstwo ziemi przemyskiej przygotowuje z tego powodu owacę dla ks. Adama i jego małżonki.

— **Przedstawienie amatorskie.** Tow. „Skala“ urządziła w niedzielę dnia 13 b. m. przedstawienie amatorskie, na którym odegrała będzie sztuka pt. „Wieniec“, obraz ludowy w 3 aktach z muzyką Kajetana Lisiewicza. Sztuka ta osnuta jest na tle roku 1864 i dotychczas nie była nigdzie grana. Pierwsze przedstawienie tej sztuki odbędzie się w sali „Skaly“, drugie zaś w sali „Sokoła“.

— **Przeproszenie.** Z powodu artykułiku zatytułowanego „Awantura w kawiarni“ w Nr. 165 z dnia 8 b. m., upraszam szan. Redakcyę o przyjęcie następującego oświadczenia wraz z przedstawieniem prawdziwego stanu rzeczy. P. K., którego od lat 10 bardzo dobrze znam, miał ze mną nieporozumienie zupełnie prywatnej natury, a nie z powodu cen trunków. W powstałej sprzeczce uniosłem się za bardzo i zamierzylem się na p. K.

Nie jest jednak prawdą, jakoby p. K. spoliczkował i żałuję bardzo, że p. K. z powodu mego w każdym razie nietaktownego postąpienia narażony został na nieprzyjemności, za które go niniejszem publicznie przeproszam.

Platniczy.

— **Komisya lekcyjna** słuchaczów wydziału filozoficznego uniwersytetu we Lwowie, pozostająca pod naczelnem kierownictwem prof. dr. Twardowskiego, poleca ukwalifikowanych korepetytorów i nauczycieli domowych. Zgłoszenia ustne przyjmują członkowie komisji codziennie (nie wyłączając niedziel i świąt) na uniwersytecie, I. p., sala VIII., między godz. 12—1. Adres: Komisya lekcyjna słuchaczów wydziału filozoficznego, Lwów, uniwersytet.

— **Za kuplety,** odśpiewane na wczorajszem przedstawieniu sztuki „Na Łyczakowie“, skazała tutejsza policja pp. Kwiatkiewicza i Nowackiego po 15 koron grzywny.

— **Skrócony sposób** przeprowadzenia pertraktacyi spadkowej wynalazł p. Feliks Mrozowski. Oto, posprzeczawszy się z siostrą swą, p. Bronisławą Opaką, o rzeczy pozostałe po zmarłej matce, dobrał się pożyczonym od stróża kluczem do jej mieszkania przy ul. Janowskiej i zabrał wszystkie rzeczy. Policja nie uznała tego wynalazku i oddała sprawę do przeprowadzenia sądowi.

— **Dowcipna łapka na złodzieja.** Trafikantowi Leizorowi Adolfowi w ul. Janowskiej kradziono z otwartej szafki stojącej w trafice, obok lady sklepowej, to pudełko z papierosami, to pojedyncze paczki tytoniu. Ponieważ nam przeważnie stałą klientelę, zapragnął deciec, kto tak zgrabnie kradnie mu z pod ręki.

Położył więc w tym samym miejscu, łatwo dostępnem, dwa puste pudełko z papierosów i obserwował pilnie kupujących. Zaraz rano przychwycił Atanazego Zarzyckiego, który przyszedł kupić za 2 halerze papierosa, a złudzony pozorną nieuwagą kupca chwycił oba pudełko. Z pustymi pudełkami oddano go w ręce policyi.

— **Dola sierót.** Obaj chłopcy Szurkowscy, o których już wspominaliśmy, ukończyli nareszcie kilkudniową wędrowkę po komisaryatach i aresztach policyjnych. Wczoraj odstawiło starostwo biedactwa do gminy Zamarstynowa, gdzie zgłosiła się po nie p. Sahaydakowska, jako zastępczyni przewodniczącej „Koła pańien“ i zaopiekowała się nimi.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę publiczności na uader pożyteczną działalność tego Towarzystwa. „Koło pańien“ przy bardzo skromnych funduszach dokazuje wprost cudów, zaopatrując znaczną ilość opuszczonych dzieci w odzież i książki szkolne, ucząc je, dając im obiady i mieszkania itd. Tak szlachetne i filantropijne Towarzystwo zasługuje na jak najgorętsze poparcie szerokich warstw społeczeństwa, zwłaszcza, że roczna składka członka wspierającego wynosi zaledwie 2 korony.

— **Niebezpiecznego okaleczenia w nosę do-**

znał wczoraj czeledek rzeźnicki Michał Pfasz. Mając ostry nóż za cholewę od buta, mocował się z żartu z kolegą: podczas zapasów nóż wbil mu się niebezpiecznie w nogę. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego udzieliło mu pierwszej pomocy.

— **Kradzież w cerkwi.** W nowej cerkwi schwymano wczoraj jakiegoś rzeźnika, w chwili, gdy wyjmował portmonetkę z kieszeni, jednemu z modlących się. Lotr stoczył z publicznością formalną walkę na pięście, a policyantowi, który go aresztował, wymalował ręką palec. W policyi, gdzie lotr ciągle jeszcze udawał niewinnie krzywdzonego, okazało się, że jest to notowany złodziej kieszonkowy Leon Wiedrzycki.

— **Uparty obywatel.** Biuro egzekucyjne magistratu musiało wczoraj aż asystencyi policyjnej dla ścigania podatku od Sary Hahn. Maizonka jej bowiem p. Thon z powodu, iż wybory ostatnie nie wypadły po jego myśli, stawiał czynny opór egzekutorowi.

— **Aresztowanie bandyty.** Policya przytrzymała wczoraj niebezpiecznego złodzieja, Michała Podiuka, poszukiwanego za cały szereg kradzieży, dokonanych na przedmieściu Grodeckim. Podiuk przytrzymał na kradzieży w mieszkaniu p. Mikołaja Weydego pchnął go nożem i uciekł, wczoraj poznał go p. W. na ulicy i oddał w ręce policyi.

Charakterystyczne zeznania w sprawie Podiuka złożyła straż akcyzowa miejska. Okradł on na rogatce wozy i następnie wydawał poszkodowanym skradzione rzeczy za opłatą odpowiedniego okupu.

— **Policya tarnopolska** doniosła telegraficznie o wielkiej kradzieży popełnionej tam u jakiegoś złotnika. Lakoniczny telegram nie podaje szczegółów.

— **Ciężkie okaleczenie.** Zaasenterowany do wejścia Wojciech Dudek, bawiąc z innymi popisowymi w jednej z sal, począł dla zabawy bić okna wychodzące na ul. Kopernika. Nadszedł tamteży Ludwik Lorenz i przystanął zdziwiony złuczeniem szyby, wtedy podpity Dudek rzucił mu w twarz kawałek ramy z okna i rozbił mu szkłem twarz i oko. Okaleczonego opatrzyło pogotowie Tow. ratunkowego, Dudek aresztowano.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr +7° R.

Kronika policyjna. P. Friedzie Held z Mołczanów skradziono w hotelu Royal pugilares z kwotą 20 koron, pozostawiony na stole. Podejrzanie padło na służbę, u której policya przeprowadziła bezskuteczną rewizję. Dzierżawca hotelu postąpił sobie wobec przybyłej go gościnnie, bo zaprowadził ją do rabinia i gdy tam dała solenne przyrzeczenie, że pieniądze zginęły w hotelu, zwrócił jej całą szkodę. — Na placu Węglanym napadła zarobnica Marya Swat na włóściankę z Gajów, Katarzynę Got i oblała ją w okropny sposób. Aresztowana Swat, żona szewca, zeznała w policyi, iż chciała w ten sposób wystraszyć Gotową z miasta, by nie odbierała zarobku ludziom miejskim. Oddano ją do aresztów, jako przynajmniej się do zbrodni gwałtu publicznego. — Posługaczka, Marya Starzec, okradła systematycznie służbodawczynię swą, krawczynię, Adela Schwarzwald. Wczoraj zrobiła policya u niej rewizję, lecz bezskuteczną. Przy indagacji jednak w policyi przyznała się Starzec do kradzieży i podała nawet cenę za jaką co sprzedawała. Za palto damskie nowe dostała 85 ct., za łornetkę teatralną 20 ct., za kamizelkę nową 10 ct., sprawdza się więc stare przysłowie, że kradzione nie tuczy.

□ **Z Krakowa** donoszą: Walne zgromadzenie syonistów okręgu krakowskiego odbyło się wczoraj wieczorem w hotelu Londyńskim. Posiedzenie zgaił dr. Goldwasser. Następnie dr. Kornhauser złożył sprawozdanie z V kongresu syonistów w Bazylei. Dr. Rieser omawiał sprawę banku kolonialnego i funduszu narodowego.

Na wniosek dra Syropa wyrażono zupełne uznanie komitetowi wykonawczemu.

Towarzystwo farmaceutyczne „Unitas” odbyło w południe walne zebranie pod przewodnictwem p. Śmieszkiewicza. Przedewszystkiem odbyło się zgromadzenie własnej Kasy chorych farmaceutów.

Prezes ubolewał, że wielu właścicieli aptek nie ubezpiecza swych pomocników ani w Kasie farmaceutów, ani w Kasie robotników. Następnie na zgromadzeniu Towarzystwa „Unitas” pan Bahnke wniósł rezolucję: 1) wyrażającą gremium aptekarzy wotum nieufności z powodu zajmowanego wobec farmaceutów stanowiska, pchającego ich formalnie do strachu, 2) zwracającą się do posłów z prośbą o poparcie i obronę interesów farmaceutów. Uchwalono.

Na wniosek p. Arndta uchwalono: aby magistrowie farmacyi w kraju zorganizowali się na wzór organizacji robotniczej, aby przystąpili do centralnego związku austriackich stowarzyszeń farmaceutycznych w Wiedniu, aby do wstępu na uniwersytet na kursa farmacyi uprawniała dopiero matura gimnazjalna, aby słuchacze farmacyi traktowani byli tak samo, jak inni słuchacze uniwersytetu i promocyje na magistrów odbywały się w ten sam sposób, jak inne promocyje uniwersyteckie. Uchwalono wysłać telegram do posła Schumayera z podziękowaniem za obronę interesów magistrów farmacyi w parlamencie. Dokonano wyboru wydziału w dotychczasowym składzie.

Miejska kasa chorych odbyła o godzinie 3 popołudniu walne zgromadzenie w sali Rady miasta.

Przewodniczył prezes Marek i złożył wyzerpujące sprawozdanie z działalności zarządu od roku 1896. Dotychczasowy zarząd ustępuje z powodu ukończenia okresu urzędowania. Na wniosek prezesa wydziału nadzorczego Feliksa Fromowicza po krótkiej dyskusji udzielono zarządowi absolutorium. Potem dokonano wyboru nowego zarządu, wydziału nadzorczego i sądu polubownego. Nowy zarząd ma się zebrać wieczorem i dokonać wyboru prezydium. Ponieważ dr. Marek nadal nie chce przyjąć wyboru, przeto członkowie zarządu zamierzają wybrać na

prezesa dra Romana Drobnera, zaś wiceprezesową panią dr. Zofię Daszyńską-Golińską.

□ **Tarnopol.** W „Sokole” naszym odbyło się wczoraj święcone. Do stołu zasiadła cała drużyna sokola wraz z druhmami rękodzielniczego stanu, których ma „Sokół” ćwiczących około trzydziestu. Druh Ingwer wniósł piękny toast na cześć stanu rękodzielniczego zaznaczając, że tylko wtedy „Sokół” spełni swe zadanie, gdy pod swym sztandarem skupi wszystkie stany narodu polskiego. Po wielu toastach i przemówieniach ucztowano w poważnym i serdecznym nastroju do późnej nocy.

□ **Sambar.** Ruskie stowarzyszenie polityczne „Sambirsk Rada okružna” zwołało do Sambora wiec na 29 marca w sprawie zakładania spółek oszczędnościowych i pożyczkowych systemu Raiffeisena. Na wiec przybyło stu kilkudziesięciu włóścian z powiatu i kilkunastu księży ruskich. Sprawę zakładania kas referował ks. Zacharyewicz. Wyjaśniwszy cel i korzyści z takich kas, wyzywał włóścian, by w celu ochronienia się przed wyzyskiem lichwiarskim przystępowali bezwzględnie do zakładania spółek Raiffeisenowskich. Wnioski postawione przez referenta, uchwalono.

□ **Tarnów.** Zapowiedziana na kwiecień uroczystość sadzenia drzew przez młodzież szkolną odbędzie, wedle uchwały wydziału Towarzystwa ogrodniczego, w sobotę 12 bm. Wybrany komitet, złożony z pp. dra Gałęckiego, Kurowskiego, Maciaszka, Smalca i Tabego zajął się tem gorliwie, by święto sadzenia drzewek wypadło jak najokazalej. Sprawę zabezpieczenia pomnika Mickiewicza poruszał już kilka miesięcy temu. Obecnie poruszam ją na nowo. Wiosna bowiem już nadeszła, a o klombie wokół pomnika i ogrodzeniu z balasek niskich, które zobowiązało się miasto sporządzić, ani słycho. Tymczasem różnego rodzaju obdursy harcują na dobre wokół pomnika, urządzając sobie zabawy różnego rodzaju i biorąc piedestał pomnika za cel swych pocisków kamiennych. Stojkowego jak zwykle niema.

□ **Brody.** 103 rocznicę złożenia przysięgi na Rynku krakowskim przez Kościuszkę obchodził tutejszy „Sokół” w niedzielę d. 6 bm. uroczystym obchodem. Przedewszystkiem warto zaznaczyć, że dużą salę towarzystwa muzycznego zapelnili z tego stopnia tłumy patriotycznej publiczności, że musiano przed rozpoczęciem uroczystości zamknąć kasę, albowiem ani jednego miejsca nie było więcej wolnego. Program obchodu wypełniły okolicznościowe przemówienie, produkcje kółka śpiewackiego, deklamacya i ćwiczenia gimnastyczne. Zakończyła uroczystość „Hanusia Krożańska” Parvi’ego, przez amatorów z ogromnem przejęciem się odegrana. Po przedstawieniu odbyła się w „Gwieździe” wieczornica, na której „Sokół” tutejszy zegnął swego długoletniego prezesa p. Papcego, który przeniesiony do Lwowa opuszcza Brody. Wśród poważnego a serdecznego nastroju ucztowano do późnej nocy.

□ **Bochnia.** W piątek dnia 4 b. m. przy wybijaniu nowego szybu w tutejszej kopalni soli, załamały się deski rusztowania wskutek spadku ciężkiego klocka z wyższych rusztowań i pociągnęły za sobą pracującego tamże górnik — cieszę Jana Gurbę. Ciężko wewnętrznie uszkodzonego po przyprowadzeniu go do przytomności, odwieziono do domu, gdzie po trzech godzinach skonał.

□ **Sygniówka** (pod Lwowem). Jeden z czytelników naszego pisma donosi nam, że przy szosie rządowej, prowadzącej ze Lwowa do Gródka wisi „urocza” tablica z napisem: „Gemeinde Signiówka, Bezirk Lemberg”. Bez komentarzy!

□ **Oświęcim.** Z dniem 14 kwietnia b. r. zaprowadzoną zostanie przy urzędzie pocztowym i telegraficznym w Oświęcimiu druga całodzienna służba telegraficzna.

□ **Katedra języka litewskiego** ma być założoną na uniwersytecie krakowskim. Do objęcia jej zaprosił wydział filozoficzny tego uniwersytetu ks. Kazimierz Jawnisa, profesora akademii petersburskiej.

□ **Egzamin na nauczycielki** robót ręcznych kobiecych rozpocznie się w Turnowie dnia 1 maja br. Do podania należy dołączyć: 1) metrykę; 2) świadectwa szkolne; 3) świadectwo moralności; 4) świadectwo zdrowia. Termin do wnoszenia podań upływa z dniem 23 kwietnia br.

□ **Krajowy kurs nauki pożarnictwa**, szósty z rzędu, odbędzie się we Lwowie w dniach od 1 do 15 maja br.

□ **Kursa pożarnictwa.** Kurs pożarnictwa dla nauczycieli szkół ludowych odbędzie się podczas tegorocznych ferii szkolnych, jeżeli zgłosi się przynajmniej 20 kandydatów. Wydziały powiatowe w Drohobyczu, Złoczowie, Wadowicach i Dąbrowie zgłosiły powiatowe kursa pożarnictwa. Projektowany jest także lokalny kurs pożarnictwa w Delatynie.

□ **Teatr ruski forpocztą niemiecką.** Nie przypuszczali Niemcy, że znajdują... w Rusinach sojuszników w ich *Drang nach Osten*. A jednak tak jest, bo dowodzi tego fakt następujący. Ze Stanisławowa nadesłano nam afisz tej treści: *Ruthemisches National-Theater, Gastspiele in Stanislaw, im Theater-saale des Moniuszko-Vereines. Director: Hubtschak. Eröffnet die Vorstellung: „Aus Liebe, Lustspiel in einem Aufzuge von Moser. „Heimkehr des Vaters“, Oper in 3 Acten von Jarecki, Libretto nach der Balade des Adam Mickiewicz. Zum Schluss: „Die Verlobung nach dem Tode“, Lustspiel in 2 Aufzügen.* Fakt ten jest zanadto wymowny, abyśmy go komentowali. Wystarczy podać go do wiadomości publicznej.

□ **Rękawka**, odłożona z powodu niepogody w drugie święto Wielkiejnocy, odbyła się przedwczoraj, w niedzielę. Dziesiątki tysięcy ciekawych pospieszyło na Krzemionki. Spacerowi sprzyjała dosyć znośna pogoda. Na obchodzie rękawki zrobiła najlepszy interes kolej elektryczna, przewożąc co najmniej parę tysięcy publiczności. W Rynku zdobywano przemocą miejsca w wozach. Ruch taki trwał od 4 do 6 wieczorem. To samo działo się w chwili, gdy publiczność zaczęła powracać z Podgórza do Krakowa, pokupowawszy dzieciom różnego rodzaju hałaśliwe trąby i trąbki. Należałoby wreszcie skorzystać z tego prądu, wiodącego tysiące ludu na Krzemionki i urządzić tam odpowiednią zabawę. To, co dotąd zrobiono, równa się zeru. Świadczy to o dziwnym braku inicjatywy, pomysowości i przedsiębiorczości.

□ **Podejrzana osoba.** Wczorajszy Czas podaje: Policya aresztowała bardzo podejrzaną osobę z Prus, niestety polskiego nazwiska, która prawdopodobnie przyjechała do Krakowa, celem śledzenia przybyłych tu Górnoślązaków. Przy aresztowaniu znaleziono nazwiska niektórych przybyłych, streszczenie mów i inne notatki. Aresztowany twierdzi, że przybył do Krakowa na święta dla przyjemności i że miał pisać korespondencje do *Posener Morgen-Zeitung*.

□ **Pomoc dla pogorzelców.** W dniu 5 b. m. nawiedził miasteczko Dunajów (powiat przemyski) straszny pożar, który w niespełna jednej godzinie, zniszczył 22 domów mieszkalnych wraz z budynkami gospodarskimi w liczbie około 60. O ratunku wskutek szalonego wichru mowy być nie mogło, to też spłonęły wszelkie zboża, inwentarz żywy jak i martwy. Klęska ta dotknęła najuboższych, z których większa część była nieasekurowana. Ludzie ci (w liczbie około 200) pozbawieni zostali dachu i chleba. Związany komitet ratunkowy zwraca się do ofiarności ogółu z prośbą o przysyłanie datków, choćby najmniejszych na rzecz pogorzelców. Łaskawe datki należy przysyłać na ręce ks. Edwarda Pasiecznego, proboszcza w Dunajowie (poczta w miejscu).

W naszej administracji złożono: B. K. D. dla Łazarza 2 korony.

Dla ucznia III. klasy IV. gimn. na czesne złożył w naszej Administracji: student P. 3 kor. 20 hal.; St. M. zwrócona prenumerata 3 kor.

Zmarli:

We Lwowie: Aleksy Węgrzynowicz, urzędnik Wydziału krajowego, lat 39; Julia z Popielów Manasterska, wdowa po właścicielu dóbr, lat 87.

W Samborze: Bronisława Hermanowa, wdowa po dzierżawcy dóbr ziemskich, lat 84.

W Stanisławowie: Józef Fiedler, majster stolarski, ojciec wiceburmistrza tamtejszego, lat 86.

W Siedem pod Samborem: Filomena Zwiaryńska wdowa po em. urzędniku sądowym, lat 63.

W Przemysku: Wilhelmina z Pyszyńskich Milkowska, wdowa po star. komisarzu straży skarbowej.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

We środę 9 b. m.: „Manru”, opera w 3 aktach J. I. Paderewskiego. Drugi i przedostatni gościnny występ J. Rechta, tenora opery wrocławskiej.

We czwartek 10 b. m. po cenach zwykłych dramatu, po raz drugi: „Na Łyczakowie”, obraz sceniczny w 4 aktach ze śpiewami i tańcami przez Franciszka Domnika; muzyka Michała Świerzyńskiego.

Repertuar miejskiego teatru w Krakowie:

We czwartek 10 bm.: „Sen nocy letniej”, dramat w 6 obrazach W. Szekspira.

W sobotę 11 bm.: „Tresowane dusze”, sztuka w 3 aktach przez G. Zapolską - Janowską (nowość).

W niedzielę 12 bm.: „Tresowane dusze”, sztuka w trzech aktach G. Zapolskiej - Janowskiej.

□ **Ustawa gminna** Maryana Orłowskiego, wydanie nowe, nakładem księgarni Doboszyńskiego w Stanisławowie. Autor w sposób łatwy i przystępny opatrzył mniej jasne przepisy komentarzem, opierając się na dłuższem własnem doświadczeniu i na studjowaniu zapatrywając tak Wydziału krajowego jak Trybunatu administracyjnego.

□ **Odniesienie śpiewaczki.** Ogłoszono urzędowanie, iż artystka opery petersburskiej, hr. Dienheim Szczawińska-Brochocka, mianowana została solistką nadworną.

□ **W Związku naukowym i literackim** ulica Trzeciego Maja 1. 5 odbędzie się w czwartek d. 10 b. m. odczyt p. Juliana Makarewicza: „O secesji”. Początek o godzinie 8 mej wieczorem. Goście mile widziani.

□ **Balet** naszego teatru uzupełniono, wobec zbliżającego się sezonu operetkowego, najlepszą dawną jego siłą, to znaczy zaangażowano napowrót p. Stanisława Sachsa w charakterze pierwszego baletnika.

□ **Z teatru.** (j. k.) W sprawozdaniu z premiery wczorajszej przez pomyłkę zecera opuszczone zostało nazwisko p. Kwiatkiewicza, który dał wyboru, znakomicie wystudyowany typ łyżakowskiego „zazdrośnika”. Należy mu się za to słowa gorącego uznania.

□ **S. p. Roman Porankiewicz** (Józefowicz). Dnia 4 b. m. zmarł w Piotrkowie jeden z najwybitniejszych aktorów scen prowincjonalnych, Roman Parankiewicz, który występował pod nazwiskiem Józefowicza. Zmarły był utalentowanym komikiem, jego kreacya postaci Grojseszyka w „Podróży po Warszawie” Szobera, była prawdziwie typową.

S. p. Roman Porankiewicz (Józefowicz) pracował na scenie z górą 30 lat; działalność artystyczną rozpoczął w Poznaniu, następnie grywał we wszystkich

Budapeszt, 9 kwietnia. Pszenica na kwiecień 0-10 do 0-11, pszenica na maj od 9-06 do 9-07, pszenica na październik od 7-09 do 8-11, żyto na kwiecień 0-714 do 7-15, żyto na maj od 0 — do 1-11, żyto na październik od 6-55 do 6-56. Owies na kwiecień 0-708 do 7-09, owies na maj 0-710 do 7-12, owies na październik od 5-56 do 5-57, kukurydza na maj od 4-91 do 4-92, kukurudza na lipiec 0-504 do 5-55. Rzepak na sierpień 11-80 do 11-90.

Oferty na pszenicę mocne
Chęć słaba.
Uspokojenie spokojna.
Poroda piękna.

Dział ekonomiczny.

Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 7 kwietnia.

Sprawa konwersji węgierskiej, która przez tak długi czas wpływała dodatnio na wysokość notowań akcji tych banków, które konwersję przeprowadza, zmieniła w ubiegłym tygodniu swe przeznaczenie i z dodatniej stała się wręcz ujemną. Nastąpiło to w ten sposób, że partya niżkowa, która dla lepszego wyzyskania sytuacji operuje przez Peszt, rozpuściła pogłoski o zupełnym zachwianiu się rokowań w sprawie odnowienia ugody prawnopañstwowej tudzież o bardzo już bliskim ustąpieniu tak austriackiego jak i węgierskiego ministerstwa. Naturalną konsekwencją tych doniesień jest zakwestyjonowanie konwersji węgierskiej a raczej jej uniemożliwienie, gdyż bez ustalenia prawnopañstwowych stosunków między Węgrami i Austrią o powodzeniu jakiegokolwiek pożyczki węgierskiej mowy być nie może. Powyższe pogłoski rozpuszczano bardzo zrezygnie i z zadziwiającym skutkiem, gdyż spekulacya wiedeńska uwierzyła z miejsca i rzuciła się do realizacji i sprzedaży szczególnie austriackich i węgierskich kredytów oraz ziemsko-kredytowych w tak znacznych rozmiarach, że kursa tych efektów nawet pierwszego nacisku nie wytrzymały.

Dopiero przy końcu nastąpiło pewne uspokojenie. Zająścia z piątku i soboty udowodniły ponownie do jakiego stopnia zesłabła już spekulacya wiedeńska i jak małą jest jej odporność, skoro niczem nie uzasadnione pogłoski są w stanie spowodować różnice w najbardziej targowanych walorach o kilkanaście a w tak zwanych ciężkich efektach o kilkadziesiąt koron na sztuce.

Na usprawiedliwienie spekulacji można jednak w każdym razie przytoczyć, że ostatnie wypadki tak w dziedzinie polityki, jak i finansowości były zbyt ujemne, aby nie miały doszczętnie zachwiać zaufania targu w rychłe nadejście lepszych czasów. Dość wspomnieć w pierwszym kierunku o niepokojących konfliktach na Bałkanie, o zupełnym zachwianiu sprawy zawarcia pokoju między Anglią i Boerami a wreszcie o ewentualności rozpoczęcia obstrukcji parlamentarnej zaraz po zebraniu się izby deputowanych.

W drugim zaś kierunku musiała giełda odnieść bardzo złe wrażenie, skoro na walnem zgromadzeniu keyonaryuszy austriackiego zakładu kredytowego usłyszano po raz pierwszy wyrazy „redukcya kapitału” a naczelny dyrektor w uwzględnieniu faktycznych wyników za pierwszy kwartał bieżącego roku zniewolony był zwrócić uwagę na ewentualność znacniejszego obniżenia dochodów odsetkowych. W bilansie austriackiego zakładu kredytowego zabierają zaś te dochody pierwszorzędne miejsce, gdyż za rok ubiegły wynosiły przy ogólnym dochodzie 17 milionów, a więc przeszło 50%. Ubytku zaś w tym dziale zakład kredytowy nie tak łatwo pokryje szczególnie wtedy, gdy patronizowane względnie komandytowane przez niego przedsiębiorstwa przemysłowe dadzą tak samo iche a nawet jeszcze gorsze rezultaty, niż to dotąd było.

Zresztą przyznać trzeba, że obecna stagnacya ma zakrój kontynentalny i że wyciska piętno nie tylko na targu wiedeńskim ale i wszystkich innych. Dalszym momentem który powstrzymująco działa na rozwój interesów tutejszego targu jest bezwątpienia także kwestya odnowienia kartelu między austriackimi i węgierskimi hutami żelaznymi, która nie może doczekać się zakończenia. Syndykat austriacki, obejmujący także wszystkie mniejsze zakłady, jest wprawdzie już utworzony, ale po stronie węgierskiej trwają ciągle jeszcze nieporozumienia i do zgody dojść nie może. Bliżej informowani twierdzą, że jako ostateczny termin wyznaczono koniec bieżącego miesiąca i że termin ten niewątpliwie dotrzymany będzie. Na tem przypuszczeniu opierała się też względna odporność akcji żelaznych w ostatniej zniżce, podczas której różnice kursowe w tych walorach były stosunkowo wcale nieznaczące.

Inne efekta targu lokalnego okazały znacznie mniej wytrzymałości; także losy tureckie były znacznie niższe, na co wpłynęło zakwestyjonowanie projektu sanacyjnego Rouwiera. Projekt ten w szczególności co do losów tureckich, targ tutejszy wyłącznie obchodzących, miał polegać na podwyższeniu rocznego anuitetu ze 160.000 na 250.000 funtów szterlingów, wskutek czego byłaby się kwota wygranych znacznie, chociaż tylko czasowo zwiększyła, gdyż wzmagająca się corocznie wysokość amortyzacji byłaby stopniowo znowu doprowadziła do obniżenia wygranych. Ostatecznie miano się zgodzić na to, by wszystkie większe wygrane wypłacać w pełnej kwocie a tylko najniższe po 400 franków w dotychczasowym stosunku 53 prc.

Najważniejszą i najsprawiedliwiej byłoby przewidywać 90.000 funtów szterlingów użyć na przyspieszenie wykupu losów, z czegoby wszyscy właściciele równomiernie skorzystać mogli, gdyż w tym razie musiałby kurs tych losów znacznie się podwyższyć.

W ogólnym upadku uległy także renty państwowe, w pierwszym rzędzie koronowe, malej niższe; jest to jednak tylko moment przejściowy. Giełda ber-

lińska okazała w ubiegłym tygodniu znacznie więcej wytrzymałości, niż tutejsza, pomimo, że obroty były wcale nieliczne, a doniesienia z rewirów górniczych pomyślniej nie brzmiały.

Akcyje bankowe pozostały przy swych poprzednich notowaniach, głównie z uwagi na nieustającą konstatację emisyjną, która fenomenalny wyraz znalazła w powodzeniu subskrypcyjnym ostatniej pożyczki rosyjskiej, sto razy ponad zapotrzebowaną kwotę pokrytej. Bezpośredni następstwem była naturalnie dalsza zwyżka rent i papierów stale oprocentowanych, tak niemieckich jak i zagranicznych. Niewątpliwie spoczywa i nadal cały ciężar sytuacji targowej w dziale wspomnianych efektów, których stałość powinna wpłynąć także dodatnio na wszelkie inne walory.

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 9 kwietnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 9'25 do 9'60. Pszenica nowa — do —. Żyto gotowe od 8'85 do 7'—. Żyto nowe od do —. Owies obrotowy 7'40 do 7'30. Owies nowy od do —. Jęczmień pastewny 5'75 do 6'—. Jęczmień, browar. 6'25 do 7'—. Rzepak nowy — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 7'50 do 7'75. Groch do gotowania 8'50 do 12'—. Wyka 7'50 do 8'25. Bobik 6'20 do 6'60 Hreczka 7'25 do 7'80. Kukurydza nowa 6'— do 6'20 Kukurydza stara — do —. Chmiel za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 45'— do 65'— Konieczyna biała 45'— do 90'— Konieczyna szwedzka 50'— do 90'— Tymotka 34 — do 45'—.

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 17'— do 17'25; paritas Tarnopol na terminie 15'75 do 16'—.

Co do pszenicy usposobienie stale dobre, co do innych artykułów niezmiennie.

Sprawozdanie targowe lwowskiej Izby kupieckiej. Pszenica prima 9'35 do 9'45, średnia 8'70 do 8'80. Żyto prima 6'75 do 7'—, średnia 6'50 do 6'70. Jęczmień browarny Ia 6'75 do 7'25, pastewny 6'— do 6'25. Owies dworski 7'25 do 7'60, chłopski 7'— do 7'25. Kukurydza prima 6'25 do 6'25, średnia 6'— do 6'25. Nasiona olejne: rzepak zimowy 13'75 do 14'—. Len 13'50 do 13'75. Siemie 9'— do 9'25. Konieczyna czerw. prima 48'— do 55'—, średnia 42'— do 48'—, biała prima 50'— do 70'—, średnia 45'— do 48'—, szwedzka — do —. Tymotka 29'— do 38'—. Anyż płaski — do —, okrągły — do —. Nasiona strączkowe: Groch do gotowania 8'— do 12'—. Groch pastewny 7'— do 7'25. Bobik koński 6'— do 6'10. Wyka 7'50 do 7'75. Otręby 0'— do 0'—. Chmiel za 56 kg. — do —. Spirytus contingentowany loco Lwów wraz z podatkiem 90 koron — do —, loco Lwów bez podatku 34'— do 34'25, loco stacye Tarnopol-Brody 32'50 do 32'75, loco stacye Sokal-Jaroslów 32'50 do 32'25, loco stacye Husiatyn-Stanisławów 32'— do 32'25. Lnianka — do —.

Cena bez wszelkich kosztów za spirytus gotowy po 10.000 Literprocent.

Wiedeń, 9 kwietnia. Cukier (silna) 17'70 Spirytus 37'80. Nafta galicyjska niezmienniona —.

Berlin, 9 kwietnia. Banknoty austr. 85'15. Spirytus 33'80.

Paryż, 9 kwietnia. Trzy procent. renta 100'85. Mąka 26'60.

Frankfurt, 9 kwietnia. Austr. kred. 211'75. Disconto 189'70, Laura —, Koleje państwowe —, Alpy —.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE” nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr. A. Z. Kołaczkowski

po odbyciu specjalnych studyów na klinikach we Lwowie i Berlinie, ordynuje od 15 kwietnia do 1 października b. r. w KARLSBADZIE Stadt Athen vis-a-vis kolonnady Mühlbrunn. 2853 10-7

Instytut techniczno-dentystyczny

Lwów, ul. Kopernika 1. 3. 2615 w którym wykonywa się plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, leczenie chorób dziąseł i jamy ustnej, zęby sztuczne w kauczuku, złocie i bez płytki. Reperatury z prowincyi uskutecznią odwrotnie.

Instytut otwarty cały dzień M. Lisowski, lekarz-dent. Zygmunt Stobiecki, technik-dent

W Marjenbadzie

ordynuje jak zwykle

Dr. W. Harajewicz

mieszka obecnie Villa Wahnfried Karlsbaderstr. 2770 14-3

Dr. A. Wolf

lekarz szpitala powszechnego, ordynuje od g. 3 do 5 popołudn., ul. Krakowska 34. 3260 1

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 2—5

1125

ulica Jagiellońska nr. 1 la, 2 piętro.

Atelier dentystyczne. Hetmańska 6.

Wykonywa się: plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, wstawianie sztucznych zębów w kauczuku i złocie. W stosownych wypadkach bez płytki. 2562 20-5 Dr. dentysta Wiktor Jankowski.

Lekarz chorób kobiecych, akuszer i operator

Dr. M. Weinreb

2642

10—4

b. długoletni asystent kliniki ginekol. prof. Landaua w Berlinie, ordynuje od 3—5, ulica Sykstuska 23

Lekarz-dentysta Dr. S. Rappaport

ulica Sykstuska 1. 9. (Pasaż Stromengera).

10—1 Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, sztuczne zęby. 218

Fabryka asfaltu i papy dachowej

Szeligi-Łyszkiewicz, inżyniera

Lwów — Marcina 29,

2435

osusza gorącym asfaltem, jako jedynym środkiem, najbardziej zawilgocone ściany w pomieszkaniach, niszczy grzyb drzewny.

Bad Nauheim

Willa Wanda — Dom polski,

w pobliżu źródeł, wygodne i piękne mieszkania — sala restauracyjna — kuchnia polska (na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego) usługa polska — czytelnia — gazety polskie. 2721

Sezon od 1-go maja.

Najprzyjemniejszy jest pobyt w maju i czerwcu, najtańszy w maju i wrześniu.

Zgłoszenia: Bad-Neuheim, Willa Wanda, Carlstrasse 27. Deutschland.

Mydło Japońskie

toaletowe z domieszką zaperfumowanej kamfory, podług przepisu sławnego chemika

Na - Ha - Ka - Té

nadzwyczaj higieniczne, odświeża i udelikatnia skórę, poleca się szczególnie osobom, dbającym o swoją cerę, a sprowadzającym mydła toaletowe z zagranicy. Zduńmiewający rezultat! Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i pierwszorzędnych sklepach. Sprzedawca hurtownia w głównym składzie 18

Lwowskiej Fabryki chemicy „TLEN”

Pasaż Mikolascha I. piętro, schody I., telefon 258.

UWAGA: Dla osób używających mydła toaletowego bez zapachu, polecamy nasze Mydło angielskie „Tlen”, uznane przez dermatologów jako najlepsze mydło do mycia rąk i twarzy.

Cecylia Nomis

3270

Moses Tartakower

z firmy BRACIA TARTAKOWER

Lwów.

zaręczeni.

Brody.

Nowy patent

który każda gospodyni z wielką radością powita, jest lodownia, sama wytwarzająca lód, z konserwatorem środków spożywczych. O wielkich zaletach tejże natchmianst przekonać się można.

Nie jest się zależnym od dostawców lodu, powietrze panujące w lodowni nie jest już stęchłe, lecz czyste, potrawy nie psują się dlatego tak łatwo, wobec czego atmosfera we wnętrzu lodowni przez kwas węglowy oczyszczona, jest doskonałym środkiem konserwującym. Największe znaczenie ma jednak sporządzenie samemu lodu w kilku minutach, które da się ocenić przy nagłej potrzebie lodu, n. p. przy chorobie itd., szczególnie skoro lód ten zupełnie jest czysty i wolny od bakterij. Także lody dadzą się zrobić w kilku minutach w tej lodowni bez lodu i soli, tylko przez otwarcie wentylów. Ponieważ patentowany system bardzo jest prosty i da się zastosować do każdej w użyciu będącej lodowni bez wielkich kosztów, praktyczna ta nowość stanie się bardzo użyteczną, zważywszy, że ubiegła zima była w lód uboga. Zwracamy uwagę na inserat w dzisiejszym numerze. 3208 1

Hotel George'a

426

ma każdego ożasu do dyspozycyi na wesela, obiady i wieczorki tańcujące, elegancko urządzonej lokal, składający się z jednej sali z fortepianem i dwóch pokoi. Bufet i kolacje po cenach odpowiednich do umowy przyjmuje Zarząd restauracyi.

INSTYTUT DETEKTYWNY „HELIO” Wiedeń,

poufne informacje, poszukiwania, obserwacje wszędzie, 56 80—30

Tygodnik rolniczy.

Stan inwentarza żywego w Galicyi

według spisu z r. 1900.

Praca nad obrobieniem i ogłoszeniem szczegółowych wyników ostatniego spisu ludności postępuje wolna i jeszcze nie tak prędko dostaniemy do rąk dokładne rezultaty. Tymczasem centralna komisja statystyczna publikuje od czasu do czasu sumaryczne wyniki, które, nie wchodząc w szczegóły i nie będąc zupełnie ścisłymi (mogą uleść jeszcze drobnym zmianom), informują nas o ważniejszych cyfrach. Pragniemy jednak chociaż na tej podstawie rzucić kilka uwag o ilości pożytecznych zwierząt domowych w naszym kraju, przyczem chodzi nam głównie o przeprowadzenie pewnych porównań ze spisami z lat dawniejszych.

a) Konie.

Przyrost ilości koni do spisu w r. 1869 przedstawia się następująco:

w roku 1869	696.000
„ 1880	735.000 tj. więcej o 6 proc.
„ 1890	766.000 „ „ o 4 proc.
„ 1900	864.000 „ „ o 13 proc.

niż w 1890.

Widzimy zatem, iż w porównaniu z rokiem 1890 ilość koni powiększyła się o blisko 100.000 sztuk czyli o 13 procent, a przyrost w ostatnim dziesięcioleciu był znacznie większy, aniżeli w 20 latach poprzednich. W ogóle Galicya jest bogato uposażoną w konie, a cyfra ich u nas przenosi połowę ogólnej cyfry w Austrii całej (1.711.000 sztuk). Czechy mają 230.000 sztuk.

Jeżeli rzucimy okiem na cyfry stosunkowe, to również najkorzystniejsze dane znajdujemy w naszym kraju. Jako wskaźnika statystycznego przy porównaniach używa się głównie stosunku między cyfrą ludności a cyfrą bydła. Mówi się tedy: na 1000 mieszkańców przypada w Galicyi 118 sztuk koni.

Z krajów austriackich żaden nie ma tak wysokiego stosunku: Bukowina tylko 83, Morawy 55, Śląsk 43, Czechy 37 koni na 1000 mieszkańców. Inne kraje europejskie wykazują: Dania 182, Rosya 140, Niemcy 125, Szwajcaria 115, Węgry 146, inne mniej niż Galicya (118), Prusy n. p. 85.

Oceniając te cyfry, należy sobie uprzytomnić, czy dany kraj jest rolniczym, czy przemysłowym i jakim jest rozwój jego środków komunikacyjnych. Kraj rolniczy w słabo rozwiniętych środkach komunikacyjnych będzie miał znaczącej liczbę koni; i jaką jest właśnie Galicya.

b) Bydło rогate.

Ilość sztuk:

w r. 1869	2,071.000
w r. 1880	2,243.000 tj. więcej o 8%
w r. 1890	2,443.000 „ „ o 9%
w r. 1900	2,715.000 „ „ o 11%

Wzrost jest powolny ale stały: w ciągu dziesięciu lat przybyło bydła sztuk 267.000, zatem przeciętnie rocznie po 27.000 sztuk. W całej Austrii przybyło w tym okresie 10%, a obecny stan wynosi 9½ milionów sztuk. Znaczną ilość bydła posiadają jeszcze Czechy (2¼ miliona sztuk); z innych krajów żaden nie dosięga miliona.

Gdy weźmiemy pod uwagę cyfry stosunkowe przedstawi się rzecz odmiennie. Między krajami austriackimi wyróżnić się dadzą trzy odmienne kategorie. Najbardziej zaopatrzone w bydło są kraje niemiecko-alpejskie, w których na 1000 ludności przypada od 734 (Solanogród) do 496 (Tyrol) sztuk bydła.

W drugim rzędzie stoi 5 krajów słowiańskich z 300—400 sztukami na tysiąc ludności; na czele idzie Galicya 398 sztuk, potem Czechy 357, Bukowina 331, Morawa 324, Śląsk 300. Najmniej liczne poniżej 200 na 1000 ludności jest bydło w południowych krajach Dalmacji i Pobrzeżu, do których dołącza się Dolna Austria (wskutek miasta Wiednia).

Galicya, jak z tych cyfr wnioskować by należało, nie stoi na ostatnim miejscu (taki sam stosunek bydła do ludności, albo niższy, jest w Niemczech (354), Francji (350), Węgrzech (368), Rumunii (363), Holandji (322) itd. Już Szczepanowski (Nędza Galicyi) stwierdził to, ale zarazem zwrócił uwagę na fakt, iż bydło galicyjskie jest bez porównania gorsze, niż w krajach zachodnich pod względem wartości, wagi i wydajności mleka, a nadto zastawiawszy ilość bydła z ilością ludności rolniczej, wykazał, że stan bydła w naszym kraju jest bardzo nędzny. Gdy zostaną ogłoszone daty z ostatniego spisu co do zawodu ludności, będziemy mogli stwierdzić, czy jest jakiś postęp w tym kierunku.

*) Załęski w swej statystyce Królestwa polak. podaje daty tylko z r. 1888. W tym roku wykazał spis koni w 10 guberniach Królestwa 1,185.000 sztuk, po 143 na 1000 ludności.

c) Nierogaczna.

W r. 1869	735.000
„ 1880	674.000 tj. mniej o 8 proc.
„ 1890	784.000 tj. więcej o 16 proc.
„ 1900	1,254.000 tj. więcej o 60 proc.

Tu przoduje Galicya innym krajom austriackim w dwojakim kierunku. Bezwzględnie posiada nasz kraj największą ilość bezrogów (27 proc. z całej Austrii). Najwięcej po Galicyi mają świnie Czechy, jednak prawie o połowę mniej niż my, bo tylko 689.000 sztuk. Również wzrost w ostatnim dziesięcioleciu jest najwyższym, gdyż nasz stan nierogaczyny podniósł się o 60 proc., w Morawach tylko o 41 proc., w Czechach o 34 proc. itd.

Natomiast w stosunku na 1000 ludności stoi Galicya dopiero na szóstym miejscu, mając sztuk 171 (na 1000 mieszk.), podczas gdy Styrya ma 500, Karyntya 463, Bukowina 251, Kraina 212, Morawy 187.

d) Owce.

W r. 1869	967.000 sztuk
„ 1900	438.000 „ tj. mniej o 55 proc.

Ilość owiec zmniejsza się stale i we wszystkich krajach austriackich prócz Dalmacji. Przed trzydziestu laty było w całej Austrii 5 milionów owiec, obecnie tylko 2 i pół milj. Upadek owczarstwa nastąpił głównie wskutek zamorskiej konkurencji (Australii i Ameryki), które podbiły targi zbytu wełny, a to tem łatwiej, iż mięso owcze ma bardzo ograniczony popyt w Austrii.

e) Kozy.

Ilość ich w r. 1869	35.824 sztuk
w r. 1900	17.952 „ t. j. mniej o 50 proc.

Stan kóz zmniejszył się w ogóle w całej Austrii, przyrost wykazują tylko Śląsk (+ 19 proc.), Morawy (+ 10 proc.), Istria (+ 7 proc.), Dalmacja (+ 4 proc.).

Niektórzy statystycy uważają cyfrę kóz za miarę wzrostu lub obniżania się dobrobytu ludności wiejskiej, powołując się na to, że kozy hodują się nie dla stosunkowo lepszej wydajności mleka, ale dlatego, że są tańsze do utrzymania i właściciel krów przechodzi wskutek zubożenia przez rozdrobienie gruntów itp. do hodowli kóz. Stwierdzono ten objaw w Czechach i Morawach.

Ponieważ ilość kóz w naszym kraju się zmniejsza, należałoby według powyższej zasady wnioskować, że jest to objaw korzystny, tymczasem właśnie w Galicyi mamy fakty wyraźnie zaprzeczające temu twierdzeniu; wiadomem jest, jak szybkie postępy robi u nas rozdrabianie gruntów, a ilość kóz mimo to zmniejszyła się, jak widzieliśmy.

f) Drób.

Spis z r. 1900 po raz pierwszy podjął badanie drobiu, dlatego nie ma możliwości porównania z latami ubiegłymi.

Spis wykazał:	
kur	6,878.000 = 89 proc.
gęsi	458.000 = 6 „
kaczek	285.000 = 4 „
innego drobiu	133.000 = 1 „

Razem 7,754.000 = 100 proc.

Cyfra ta jest, bezwzględnie biorąc, również najwyższą pośród krajów austriackich (29 proc. ogółu), następny po nas kraj Czechy wykazał 7,445.000 sztuk drobiu (26 proc. ogółu). Morawy 3 miliony sztuk, cztery kraje Dolna i Górna Austria, Styrya i Bukowina) ponad 1 do 2 milionów; inne kraje poniżej miliona. Ogółem w państwie 27 milionów sztuk.

g) Ule pszczelne.

Pszczelnictwo, o ile ono wyraża się ilością ulów, wykazuje niestety u nas znaczne cofanie się. Było w Galicyi ulów:

w 1880 r.	296.000
w 1890 r.	261.000 t. j. mniej o 12 proc.
w 1900 r.	211.000 t. j. mniej o 19 proc.

To zniżanie się jest tem smutniejszym objawem, że z małymi wyjątkami (Kraina, Pobrzeże, Bukowina) wszystkie inne kraje wykazują, że troskliwie pielęgnują to pokaźne źródło dochodów. W Dalmacji wzrosła ilość ulów o 90 proc., w Solanogrodzie o 65 proc., w kilku innych krajach o 30 proc. i t. d. Gdy jednak, mimo zmniejszenia się ilości uli, posiadamy jeszcze piątą część wszystkich ulów w państwie, od Czech np. więcej o 12.000 pni, to czas jeszcze wstrzymać wykazywany cyframi powolny zanik naszego pszczelnictwa, a ubytek 50.000 ulów w ostatnim dziesięcioleciu, aby był skuteczną przestrogą dla tych wszystkich czynników, które są powołane i w możności zaradzenia złemu.

Opłacanie się uprawy buraków cukrowych.

P. Zakrzewski wykazuje w nr. 14 *Rolnika*, na podstawie nadesłanych mu przez plantatorów informacji, ogromne czyste zyski z uprawy buraków cukrowych u nas.

I tak w ordynacji przeworskiej morg plantacyi buraków dał w 1898/9 r. 149 kor., w 1899/00 r.

128 kor., 1900/01 r. 143 koron czystego zysku przy cenie 92½ ct. za 100 kilgr. buraków, nie licząc wytlóków.

Firlejówka pod Krasnem dała w 1900/01 r. 113 koron przy cenie 90 ct. za 100 kg.

Medyka w 1900/01 r.—118 kor. przy cenie 85 ct. za 100 kg.

Siekierzyce w tym samym roku dały 143 koron przy cenie 90 ct. za 100 kg.

Cyfry te należy brać jednak z pewną rezerwą, bo przy obliczaniu wydatków w majątkach ordynacji przeworskiej i Siekierzyce nie wzięto pod uwagę kosztu uprawy roli, siania i rozsiwania nawozów; koszt ta będą wynosił około 40 koron.

Następnie we wszystkich obliczeniach brakuje ogólnie gospodarczych kosztów: podatku, kosztu utrzymania inwentarza martwego (przy uwzględnieniu kosztu uprawy ziemi policzono do pewnego stopnia koszt utrzymania inwentarza roboczego), koszt utrzymania inwentarza roboczego za czas bezrobocia jego, koszt utrzymania budynków i asekuracja, koszt administracji itp. Naturalnie, że tymi kosztami należy obciążyć rachunek buraków stosownie do przestrzeni plantacyi i warunków gospodarstwa.

Już przy uwzględnieniu kosztów uprawy roli i siania zysk zmniejsza się prawie do 100 k. z morga, zamiast przeszło 140 koron.

Zresztą rachunki rolnicze dokładne są bardzo trudne i zdobywają się przy wielkiej dokładności i znajomości rzeczy dopiero po dłuższej praktyce.

Przypuszczam, że gdyby tak ściśle wszelkie koszty obliczyć, to owe czyste zyski zmalałyby jeszcze więcej i spadłyby wyraźnie poniżej 100 koron. Następnie brano pod uwagę urodzaje po 150 etn. mtr. z morga, a wszak mogą być lata gorsze, może paść na buraki ta lub inna zaraza, a wówczas deficyt ten musi być pokryty latami lepszymi.

Ale gdyby nawet czysty dochód z morga plantacyi buraków cukrowych wynosił nie 100 kor., a tylko 10 kor., ba nawet 0, to i wówczas jeszcze należy uprawiać buraki cukrowe, bo uprawa ich wpłynie dodatnio na podniesienie kultury ziemi; przybędzie nam karma (liście, wytłoki, melasa); zresztą robotnik, zatrudniony przy plantacyi buraków cukrowych, mając stałą robotę przez lato, nie będzie uciekał z kraju i zostawiał nas w żniwa bez robotnika. No i wreszcie zniżeniem naszych wymagań wobec cukrowni, możemy ułatwić rozwój naszego przemysłu fabrycznego.

Motory spirytusowe w rolnictwie.

Wśród wielu źródeł opałowych, które powołane są do tego, aby w rolnictwie lub w przemyśle służyć do wytworzenia pary, spirytus największą zwraca na się uwagę, fabrykacja spirytusu bowiem ma nie tylko dla przemysłu ale i dla rolnictwa szczególne znaczenie, zwiększenie przeto konsumpcji spirytusu przez używanie go dla motorów, wysłoby niewątpliwie na korzyść ludności rolniczej kraju. Obecnie zwłaszcza, gdy znaczne hiperprodukcyjne tego artykułu są na porządku dziennym, leżałoby w żywotnym interesie rolnictwa, aby ono też ile możliwości dopomagało do zużywania produktu, które samo wytwarza. Każdy rolnik, bez względu na to, czy sam jest fabrykantem spirytusu czy nie, powinienby starać się używać spirytusu zamiast węgla, benzyny, nafty itp. wszędzie, gdzie to tylko możliwe, więc i do motorów i do oświetlenia, opalania, gotowania i t. p.

Dla motorów w szczególności spirytus jako siła popędowa jest przedewszystkiem przyjemniejszy od benzyny lub nafty, bo nie wydaje nieprzyjemnej woni i nie kopci; dalej w porównaniu z siłą pary, spirytus zaleca się znacznie mniejszem niebezpieczeństwem ognia i eksplozji, lokomobila spirytusowa jest nadto każdej chwili gotowa do ruchu, dowieżenie węgla i wody zupełnie tu odpada, oszczędza się palacza, nie ma nadzoru policyjnego i rewizji kotłowej, waga maszyny jest o wiele mniejsza niż przy motorach parowych i t. d. Także wobec motorów elektrycznych spirytus posiada niejedną zaletę i wyższość, tam bowiem i dynamomaszyna i przewód do elektromotoru i wreszcie sam elektromotor łatwo się psuje, co wywołuje przerwy, a czego tu nie ma.

Koszt efektywnej siły konia na godzinę jest przy motorach spirytusowych i naftowych mniej więcej równy około (25 halerzy), benzyna przedstawia się o 25 proc. drożej, tak samo motory parowe.

Podług obliczeń inżyniera Süsselbacha do wytworzenia ośmiu sił koni dla rozmaitych lokomotyw potrzeba na godzinę:

węgla	27½ kilogr.
spirytusu	4½ litrów
benzyny	3½ litrów
nafty	3½ kilogr.

Obliczenia te są oczywiście chwiejne, w danym razie n. p. może wystarczyć tylko 16 kilogramów węgla zamiast 27½ dla ośmiu sił koni na godzinę, jeśli chodzi o bardzo wielką maszynę parową, dajmy na to o 100 siłach koni, przy których koszt oblicza się dla ośmiu sił koni, ale tych w rolnictwie nie mamy.

Zeitschrift für Spiritusindustrie oblicza, że hektar pola, uprawiany dobrymi ziemniakami, wydać może 50 centn. metrycznych krochmalu, z którego wyprodukować można do 3000 l. spirytusu. Lampa pokojowa,

obliczona na 1500 godzin palenia się w roku, potrzebuje 75 litrów spirytusu, hektar kartofli zatem może zaopatryć 40 lamp takich na rok. Wspomnieliśmy wyżej, że motor spirytusowy wymaga na silę konia w godzinie 0-43 litra spirytusu. Motor o ośmiu silach koni potrzebuje tedy na dziesięciogodzinny dzień pracy 84-4 litrów spirytusu. A zatem hektar kartofli dostarczyć może spirytusu na 87 dni roboczych dla lokomobili spirytusowej o sile 8 koni.

W Niemczech weszły już przed dwoma laty w użycie pierwsze lokomotywy spirytusowe, obecnie pojawiają się tam już nawet motory pługowe, pędzone spirytusem. Niemcy należą do krajów, w których zarówno produkcja, jak i przemysłowa konsumpcja spirytusu jest największa.

Licząc alkohol wolny od wody, zużyto spirytusu nieopodatkowanego dla celów przemysłowych, względnie do denaturyzacji:

w kampanii		
1891/92	1900/01	hektolitrow
w Austrii	100.959	237.749
w Węgrzech	61.753	103.567
w Niemczech	551.800	1.161.516
w Francji	105.782	221.214
Na głowę ludności konsumpcja ta wynosiła:		
1891/92	1900/01	litrów
w Austro-Węgrzech	0-39	0-75
w Niemczech	1-11	2-07
w Francji	0-4	0-7

W Austro-Węgrzech przyjąć można, że szóstą część całej produkcji spirytusu służy celom przemysłowym. Fakt, że konsumpcja alkoholu denaturowanego w Niemczech jest o tyle większa, niż w Austro-Węgrzech i Francji, tłumaczy się między innymi różnicą w opodatkowaniu, procedurze i sposobach denaturowania. Po za motorami parowymi, używane są obecnie w Austrii najczęściej motory naftowe i benzynowe. Francja używa również do lokomobil rolniczych przeważnie naftowych i benzynowych motorów.

Nie trzeba atoli zapominać, że sposób działania i pracy wszelkich motorów (spirytus, benzyna, nafta itp.) w porównaniu z motorami ekspozycyjnymi przedstawia także niemało stron ujemnych, których omawianie zabrałoby nam za wiele miejsca. Przytem części składowe motorów spirytusowych są znacznie delikatniejsze, niż przy maszynach parowych zwykłych, tak, że np. zanieczyszczenie, kurz, deszcz i tym podobne w gospodarstwie rolnem nieuniknione łatwo wywołać mogą niemiłe komplikacje i przerwy w ruchu. Ale to są braki techniczne, których usu-

nięcia spodziewać się należy w przyszłości niezbyt dalekiej.

Niewątpliwie też niejedno jeszcze ulepszenie istotne w konstrukcji motorów wybuchowych zostanie przeprowadzone, czego przy maszynach parowych zwykłych, używanych od stu lat z górą, oczekiwać już tak dalece nie można.

Na ogół da się powiedzieć, że dla młocarni mniejszych motory spirytusowe są tańsze i taniej pracują niż zwykłe maszyny parowe. Przy większych rzecz ma się na razie odwrotnie. Motor spirytusowy byłby zatem już dziś najwłaściwszym i najodpowiedniejszym dla małej i średniej własności ziemskiej.

Nowiny.

Dachówki cementowo-piaskowe zaczęto wyrabiać w Królestwie Polskim od lat kilkunastu na kilku folwarkach dla własnego użytku, a prócz tego w paru fabrykach betonu. W Galicji dachówkę betonową najdawniej wyrabia niewielka fabryczka koło Kęt. Dachówka taka ma ogromne zalety, a więc i przyszłość. Przedewszystkiem lekka, po pewnym czasie (6 miesięcy) nadzwyczaj trwała, nieczuła na zmiany pogody; dach może być więcej płaski, a to znacznie zmniejsza koszt, no i wreszcie jest to dachówka bardzo tania, niemal tańsza od gontów. Wyrób sam prosty, potrzeba tylko stołu, foremek, noża do gladzenia, sitka do przesiewania cementu, no i suszarni niewielkiej, ot i cała fabryka. Jako materiał służy świeży cement i piasek, wolny od gliny; najlepszy czysty biały kwarcowy, albo rzeczny.

Dziwić się tylko należy, że dachówka betonowa, jak ją niektórzy nazywają, tak mało jest jeszcze rozpowszechniona.

Użycie kainitu jako nawozu powschodowego. Utartem jest zdaniem, że tylko sałeta chilijska może być do tego używana, a resztę nawozów należy przyorywać; osobliwie to zalecało się względem kainitu i wogóle nawozów potasowych. Ostatnie doświadczenia teoretyczne w naczyniach i praktyczne na polu w Belgii, Brukselu i Poznańskim zaprzeczają stanowczo dotychczasowemu w tem względzie przekonaniu.

Użycie kaininy po wzejściu już rośliny w różnych porach wegetacji wydawało dodatnie rezultaty i to: z burakami cukrowymi, pastewnymi a nawet ze zbożem ozimem i jarem.

Niektórzy nawet twierdzą, że mieli lepsze rezultaty przy użyciu kainitu powschodach, jak przy zaorywaniu go przed siewem. Wartoby i u nas rozpocząć próby na szerszą skalę w tym względzie. Jest to bardzo ważna rzecz; praktycznie, — ileżto razy po-

goda czy spóźniony transport kainitu nie pozwalają go wczas przed siewem zaorać, no i cały porządek w gospodarstwie psują się.

W ogóle my w Galicji używamy za mało kainitu, za mało mu, że tak się wyrażę, wierzymy. A tymczasem wpływ jego większy, jak się zdaje, osobliwie przy uprawie buraków cukrowych. Brak kainitu odbija się na żółknięciu liści, małym rozwoju właściwego buraka (korzenia), niedostateczną zawartością cukru, no, i w końcu burak wychowany przy braku potasu prędzej ginie.

Wracając jeszcze do użycia kainitu powschodach, należy nadmienić, że użycie go na kartofle jest dla nich szkodliwe i nie zaleca się.

Tegoroczne wiosenne premiowanie koni odbędzie się w Galicji zachodniej, mianowicie: w Nisku 7 czerwca b. r. dla premiowania wyłącznie koni włościańskiej drobnej rasy hodowanej z dawien dawna przez galicyjskich włościan bez domieszki innej krwi, dalej w Przeworsku 9 czerwca, w Nowym Sączu 12 czerwca, w Wadowicach 13 czerwca, w Tarnowie 2 lipca (zarazem ma się tam odbyć wystawa rolnicza okręgowa).

W każdej z powyżej wymienionych miejscowości będą premiowane klacze w kraju chowane, a mianowicie: 1) klacze rozplodowe ze źrebkami; 2) młode klacze i 3) źrebice. Jako nagrody państwowe będą rozdane za klacze rozplodowe, po jednej nagrodzie w kwocie 70, 40 i 30 K. i cztery nagrody po 20 K. Za młode klacze po jednej nagrodzie w kwocie 40 i 30 i K. i dwie nagrody po 20 K. Wreszcie za źrebice po jednej nagrodzie w kwocie 50 i 40 K. i 4 nagrody po 20 K. Nadto rozdane będą w każdej z tych trzech kategorii srebrne medale państwowe za chów koni.

Równocześnie odbędzie się subwencyonowanie prywatnych ogierów licencyonowanych w Nisku, Przeworsku, Nowym Sączu, Wadowicach i Tarnowie w terminach wyżej podanych.

O subwencyę można się ubiegać tylko dla takich ogierów, które uzyskały licencyę do stanowienia cudzych klaczy od właściwej komisji licencyjnej; subwencye mogą być przyznane z reguły tylko na przeciąg trzech lat w kwotach po 300 K. i wypłacane w dwóch ratach: na wiosnę i w jesieni. Wpłaty subwencyi mogą dokonywać organa ek. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, względnie ek. Towarzystwa rolniczego w Krakowie w porozumieniu z komitetem doradczym dla spraw chowu koni.

Szkoda wielka, że wschodnia Galicja z jej huculskimi końmi w owem premiowaniu całkowicie pominięta.

PRZY DRODZE.

POWIEŚĆ.

Z oryginału duńskiego przełożyła

JÓZEFA KLEMENSIEWICZOWA.

(Ciąg dalszy).

— Gdy się jest szczęśliwym — dodał Huus, nie zmieniając pozycji.

Katinka z początku jakby nie dosłyszała, po chwili dopiero zdało się, że słowa jego doszły jej uszu.

— Tak — powiedziała i drgnęła lekko.

A później dorzuciła:

— Tu przecież mam swój dom.

Znowu siedzieli w milczeniu,

Wkrótce przyszedł Bai do ogrodu. Zdaleka słysząc go było... zawsze był taki hałaśliwy, a dotąd było tu tak cicho o zmroku.

— Zaraz przyniosę szklanki — zerwała się Katinka.

— Śliczny wieczór! — zauważył Bai — śliczny wieczór!... na otwartym powietrzu...

Wróciła Katinka ze szklankami i fiaskami.

— Miałem wizytę — odezwał się Bai.

— Kogoż takiego?

— Pannę Idę... wyjeżdża.

— Jakto? Ida?

— Tak — powiedział Bai i roześmiał się.

Panna Ludwika już poszła w odstawkę... Teraz dmą we wszystkie żagle... aby puścić mniejszą łódź. Zostanie tam przez całe lato. No, żeby się przynajmniej udało z tą jedną!

Bai umilkł na chwilę.

— Cóż? u kaduka, taka dziewczyna musi przecie za męża wyjść.

Bai często rozwodził się długo nad zamążpójściem i małżeństwem; na tem polu był niejako filozofem.

— Ja wstąpiłem do służby kolejowej — mówił — sądzi pan że z powołania? Nie, ale jako porucznik nie mogłem się ożenić... Tak to jest, niema rady, dziewczęta chcą koniecznie iść przed ołtarz. I jakoś to potem idzie... przecież nieraz się widzi, żyją z sobą jakoś, mają dom, gospodarstwo, potem przychodzą dzieci... przeważnie — kończył z lekkim westchnieniem.

Znowu siedzieli, milcząc; pociemniało już zupełnie pod krzakiem bzuwym.

Czerwiec miał się ku końcowi.

— Piękna pani taka biała — mówiła Agnieszka Linde, ilekroć przyszła na stację.

— Tak? Nie mogę znieść gorąca — odpowiadała Katinka.

Ona zdawała się teraz mieć w krwi jakiś niepokój, co chwilę to brała się do jakiejś roboty, to porzucała ją dla innej. Najchętniej przesiadywała z Agnieszką nad rzeką. Patrzyły w dal, na łąki, a Katinka słuchała ciągle jednego i tego samego.

Agnieszka Linde miała teraz inny głos, jakiś miększy, gdy mówiła o nim, „o tym“ jak go nazywała.

Katinka przypatrywała się jej ciekawie, gdy uśmiechnięta siedziała z pochyloną głową.

— A potem człowiek płacze — mówiła Agnieszka — przez tego potwora, to już tak jest, a jednak „to“ może najlepsze, co może się wydarzyć człowiekowi.

— Prawda — odpowiedziała Katinka, spojrzawszy Agnieszce prosto w oczy.

Jeżeli kiedy córka proboszcza nie przyszła, szła Katinka na plebanię. Tęskniła wprost do opowiadania Agnieszki.

A przytem widziała też i Andersena, widziała ich razem z Agnieszką.

Gdy na wielkim placu grali w krokieta we dwoje, stała i przypatrywała się im, tym, którzy się wzajemnie kochają.

Słuchała ich gadaniny i patrzyła na nich z ciekawością... niemal jak na jaki cud wielki...

Raz płakała, wracając do domu.

Huus przychodził teraz tak nieregularnie. Już to wpadał dwa razy dziennie i zaledwie usiadł w altanie, gdy znowu dosiadał konia. To znowu upływało pół tygodnia, a nie pokazał się wcale na stacyi.

— Są sianokosy — mówił.

Skoszono siano i stało już w kopcach na łąkach. Powietrze przepełnione było silnym zapachem.

Pewnego wieczora był Huus w niezwykle wesółm usposobieniu i zaproponował urządzać wycieczkę do lasu i na wielki jarmark.

— Pojedzie się tam wozem, odpocznie się w lesie, a potem obejrzymy wszystkie wspaniałości jarmarku.

Bai zgodził się chętnie i postanowiono wyprawę. Zamierzano wyruszyć wczesnym rankiem, kiedy jeszcze było chłodno, a wrócić dopiero następnej nocy, lub nad ranem. Tylko Baiowie i Huus.

Katinka zajęta była przez cały dzień przyrządzaniem zapasów. Studiowała książkę kucharską i przez noc rozmyślała, co przysposobić. Sama pojechała do miasta po zakupy.

Huus nadszedł po listy, gdy pociąg ruszał.

— Panie Huusie! — wołała Katinka z wagonu.

— Dokądże się to pani wybiera? — zapytał.

— Na zakupy. Marya jedzie ze mną. I przyciągnęła Maryę do okna, aby mu ją pokazać. Do widzenia!

— Hm... Katinka jest rzeczywiście trochę zwaryowana — rzekł Bai. — Gotuje i piecze na tę wycieczkę, jakby nas chciała spreparować na cholere.

W mieście zaczęto po ulicach rozbijać namioty; na rynku stały rzędem konie z karuzelu, oparte o mur kościelny. Katinka chodziła pomiędzy przekupniami, którzy ustawiali, przybijając i stukając, oglądała wszystko z zajęciem. Zaglądała do skrzyń i wpadała w zachwyt nad każdym kawałkiem żaglowego płótna, które rozpinano.

— Możeby panienka zechciała się trochę usunąć!...

Musiała skakać po deskach i przeskakiwać sznury.

— Nazywają mnie panienką, słyszysz, Maryo — śmiała się. — Żeby tylko pogoda chciała dopisać!

Weszły w jakąś ulicę miasteczka. Tu stał wóz towarzystwa linokoczków.

Mężczyźni spali na brzegach rowów, kobiety prały trykoty w wapnie na zbitych świeżo schodkach. Trzy pary białych inekspriniabli wisiały w całej swojej długości, powiewając na sznurze to w jedną, to w drugą stronę.

Katinka przypatrywała się z zaciekawieniem kobietom i mężczyznom.

— Czy pani sobie życzy czego? — zapytała jakaś kobieta cudzoziemskim akcentem.

— Ach! — krzyknęła przestraszona Katinka i pobiegła naprzód.

— To była siłaczka — powiedziała.

Szły dalej drogą. Na skraju lasu cieśle kładli podłogę do tańca. Pod drzewami owiał je miły chłodek po słonecznej drodze. Katinka usiadła na ławce.

— Tu będziemy tańczyli — powiedziała.

— Tak — on zapewne ładnie tańczy. Pan Huus — odezwała się Marya.

(C. d. n.).

Artystyczna nauka śpiewu

w solowych godzinach i kursach, wykształcenia muzycznego teoretycznego, koncertowego i operowego udziela z najlepszym skutkiem w niemieckim języku. 1716 ?

R. H. Staudige państw. egzaminow. mistrz śpiewu. Austria, Wiedeń I. Krugerstrasse 8

Julian baron Brunicki

Podhorce, obok Stryja 3192 6—1

drzewa owocowe, porzeczki, maliny, sadzonki truskawek i szparagów, krzewy ozdobne, drzewa ozdobne szpilkowe w doborze największym. Ceny niskie.

Cenniki na życzenie darmo i oplatnie.

Licytacja koni dworskich.

W poniedziałek dnia 28 kwietnia br. o godzinie 10 przedpoł., zostaną sprzedane bez względu na pogodę w Schönbrunnie, trakt Hietzinger, w tak zwan. „Viereckl“, w drodze publicznej licytacji, najwięcej ofiarującym za zapłatą gotówką, około 50 koni dworskich, pociąg. wiele wierzchowców dworskich stajennego Towarz. jakoteż około 5 koni 5-letnich ze stadniny, ujeżdżane tamże od poprzedniej jesieni, w końcu 1 ogier i kilka „Ponnys“.

Konie będą wyprowadzane od czwartku dnia 24 kwietnia 1902 począwszy codziennie od 10—12 god. przedp. i od 2—4 g. popoł. w Schönbrunnie we dworze przed dworską stajnią, i oprócz tego oglądać je można podczas tych dni od 10 godz. przedpoł. do 4 godz. popoł.

Wykaz koni zostanie opublikowany w listach sprzedaży koni dla Austro-Węgier, może być wzięty z urzędu Obertallmeisteramt, Wien, I. Hofburg, od d. 10 kwietnia b. r., lub może być na żądanie pocztą przesłany. 2943 3-2

Najstarszy, od 47 lat istniejący Rikli'ego

Zakład kąpiei słonecznych

w Veldes, nad jeziorem Veldes (Kraina) (11 godzin od Wiednia koleją państwową lub południową.)

Kuracja słoneczna i świetlna.

Wszystkie choroby, w szczególności wypróbowana, skuteczna kuracja wzmocnienia systemu nerwowego i hartowania. Wielki dom kąpielowy, kolonia chat. Ceny mierne. Prospekty gratis.

Sezon 25 maja do 10 października.

Informacje udziela do połowy maja lok. kierownik dr. Rhoden w Wiedniu IX. Bez. Berggasse 29 i wynalazca kuracji słonecznej A. Rikli w Veldes 2725 —24

Ważne dla budujących.

Pomimo kartelu i podwyższenia cen cementu sprzedajemy najlepszy cement portlandzki po cenach zeszłorocznych



Bracia Mund

Skład wszelkich materiałów budowlanych, ul. Sykstuska I. 23, telefon nr. 605 magazyn ul. Działynskich 8. telefon nr. 419.



PANIE,

które dbają o piękne figury, noszą tylko 2469 2

Gorsety za wstążek „Sada-Yacco“

Patent 5378. Wszędzie do nabycia.

Jedyne we Lwowie

3242 8

tylko przy placu Gołuchowskich 5.

Krajowe i zagraniczne nowości w towarach sukiennych i po cenach tanich i stałych, uwidoczniionych na każdej sztuce sukna, przez co wszelkie wyzyskiwanie i wygórwanie cen jest zupełnie wykluczonem.

Na Sezon Wiosenny

poleca

3271 2

KAPELUSZE MĘZKIE

P. & C. Habiga, Borsalino i angielskie, w najnowszych fasonach, oraz

wszelkie nowości w artykułach męzkich.

Parasolki damskie

angielskie i francuskie

Magazyn „A la ville de Paris“

GABRYEL STARK

Lwów, plac Maryacki 11. Lwów.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zł.

wyczyć się można w 12 lekkoach kroju francuskiego pod gwarancją

w szkole kroju

EUGENII WECKEROWNEJ

Lwów, ul. Kopernika 8.

II piętro.

Po umiarkowanych cenach sprzedaje się formy na sznoki, faktury, pelerynki, szlafroki itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie do

staszygowania i wypróbowania na pod gwarancją najlepszej dokładności Zamówienia z prośbą o pocztą, za potaniem do

Włocławka, za potaniem do

Włocławka, za potaniem do

Włocławka, za potaniem do

Włocławka, za potaniem do

Włocławka, za potaniem do

Włocławka, za potaniem do

Włocławka, za potaniem do

Włocławka, za potaniem do

Plótna na bieliznę i pościel STOŁOWA BIELIZNA

Główny skład gotowej bielizny

oraz bieliznę prof. dr. Jaegera i Dr. Lahmanna poleca po stałej i najumiarkowanej cenie 2048

F. S. BARDASZ

Lwów, Teatralna 9, vis a vis kościoła Katedry.

Wyłączne zastępstwo. Wielki zysk.

z małym kapitałem ew. 150—3000 koron i w. przez objęcie zastępstwa dla prowincji, okręgów itd. prawie we wszystkich państwach kulturalnych patentowanej (aust. patent Nr. 3203)

samej lod wytwarzającej lodowni 3207 2

w której wytworzyć można, w kilku sekundach 20 i więcej stopni zimna, a w kilku minutach i przy każdej temperaturze nawet z zimnej wody najczystszy lód. (Da się zastosować także w aparatach piwa). Każda używana lodownia da się bez wielkich kosztów przerobić podług systemu patentowanego. Obecnie najlepszy czas do objęcia. Wiadomości fachowe nie konieczne. Może być uprawiane jako uboższe zajęcie.

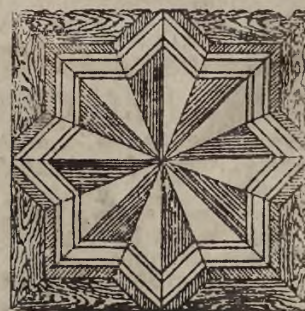
W niemieckim zaobp. patentów w pojedynczych zastępstwach w krótkim czasie sprzedano zwyż za 150 000 marek.

Blizsze informacje pod: „D. B. 698“

Rudolf MOSE, Wien I.

Uleczona Epilepsja!!

Od 16 lat cierpiał mój obecnie 20 letni syn na straszne epileptyczne napady, mimo usiłowań wybitnych lekarzy. Blizki rozpacz zrobiłem ostatnią próbę u p. Dr. O. H. Berdacha, specjalisty, Lugos, Banat, i dziś syn mój jest zupełnie uleczony i dzięki jego pomocy raz wybaczy mojemu dziecku. — Wilhelm Schiessler, król. węg. egzekutor sąd. Deutsch-Lugos. 128



PARKIETY

i posadzki deszczukowe

oraz 1923

wszystkie wyroby stolarskie

jako to:

drzwi, okna, stoliki ogrodowe, krzesła itp. itp.

poleca fabryka parowa

BRACI WCZELAK we Lwowie.

Dla cierpiących na żołądek!!!

jest najlepszym środkiem greckie naturalne wino

Mayrodaphne

Winnice ake. Tow. „ACHAJA“

w PATRAS (Grecja).

Mayrodaphne Achaii działa wzbudzając na apetyt i przysparza krwi, powoduje trawienie i zmiękczenie materii.

Mayrodaphne Achaii jest środkiem domowym pierwszego rzędu i nie powinien w żadnym domu brakować.

Najlepsze i najsłodsze

Wina deserowe

są gwarantowane czyste

WINA naturalne

ACHAI

Malvasier (biały i słodki)

Acheier (biały, niesłodki)

Cypro (czarny, bardzo słodki)

Gener. reprez. dla Austro-Węgier

J. C. Schrauth Wiedeń

18. Frankgasse nr. 4.

Składy we Lwowie: L. Stadtmüller, handel win. St. Markiewicz, handel korzen. i win. Albert Skowron, handel del. i win. W. Czarnecki, handel korz. i win. Z. Zadurawicz, handel delikat. i win. L. Solecki, handel korzenny i win. St. Lódl, hand. delik. i win. Zalewski & Co., cukiernia. S. Reich, Rynek, handel win. Szymon Hay, apteka. Z. Rucker, apteka. L. Pineles, apt. F. Bisanz, hotel i hand. win. Kar. Świdziński, kawiarnia Boulevard. K. Huget, kawiarn. Krysztalowa. Schechter i Graf, kaw. teatralna. W. Przemysłu: J. Borys, handel del. i win. W. Sądowej Wiszni: A. Blum, aptek. W. Gródku: Ign. Heschel, apt. W. Jarosław: Feliks Gregor. Ant. Tumidajski, handel win. W. Rzeszowie: M. Postępski, handel. win. W. Tarnowie: G. Szancer, apteka. A. Kaempler, Wł. Delekt, cukiernia. W. Stryju: J. Aichmüller, apt. J. Wasowicz h. d. I. Grainer, h. del. W. Drohobycz: B. Wachtel, hand. del. i win. W. Borysław: J. Rothenberg, hand. win. W. Samborze: W. Szlagor, hand. delik. i win. W. Chyrowie: Jan Strzelecki, handel korz. i win. W. Radymie: R. Gruska, hand. del. i win. W. Głębicy: St. Serednicki, hand. korzen. i win. W. Przeworsku: L. Światalski, apteka. W. Rozwadowie: A. Maziarz, hand. korzen. i win. W. Nisku: T. Kasper, handel. korz. i win. W. Tarnobrzegu: Towarz. handlowe i przemysł. W. Rymanowie: M. Nadziakiewicz, hand. korz. i win. W. Jasle: L. Palch, apteka. W. Sanoku: Jan Hydzik, drog. A. Drzugański, A. Tobiasz, apteka. W. Nowym Sączu: T. Kwieciński, drog. W. Grybowie: H. Bosowski, hand. del. i win. W. Rudkach: P. Turska, hand. delik. i win. W. Kamionce Strumiłowej: J. Sklenka, handel. del. i win. W. Busku: Bazar Chirzejskiński. W. Brodach: L. Kallir, apt. W. Tarnopolu: Dr. J. Francoz, apteka. W. Ziczerowie: Z. Teodorowicz, apt. N. Rothenberg, h. d. i win. W. Żółkwi: J. Cukier, drog. N. Weissbrod, skład win. W. Belzie: M. Musiał, hand. kor. i win. W. Podhajcach: B. Nutig, hand. win. W. Brzeżanach: L. Rosenberg, hand. korz. i win. W. Czortkowie: M. Brenholz, hand. korz. i win. W. Buczaczu: M. Lelegdowicz, hand. k. i w. K. Ragoziński, hand. korz. i w. W. Stanisławowie: A. Gurawski, hand. del. i w. T. Kwiatkowski, hand. del. i w. W. Kofonay: H. Nicksi, hand. delik. i win. W. Sn. atynie: Spółka handlowa. W. Zaleszczykach: W. Nowak, hand. del. i w. W. Horodence: W. Kögler, hand. del. i win. W. Winnikach: G. Krasuski, apteka. W. Zakopanem: J. F. Słowik, skład win. 770

KAPTOLINA

przeciw wypadaniu i na porost włosów

cena 2 korony

JAN IHNATOWICZ

Lwów, ulica Sykstuska I. 25 — ulica Halicka I. 11.

Kraków, Sukiennice I. 20. — Przemyśl, ul. Franciszkanska I. 24.

Kantor wymiany

Lwowskiej filii Banku Galicyjskiego

dla handlu i przemysłu we Lwowie.

został przeniesiony do nowo urządzonego lokalu w parterze

ulica Jagiellońska I. 3

gdzie również przeniesiono

Oddział wekslowy.

Pierwotnie w parterze znajdujący się

Oddział wkładkowy

został napowrót do tego samego lokalu przeniesiony.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W środę dnia 9 kwietnia 1902 roku.

MANRU

opera w 3 akt., słowa Nossiga, muz. Paderewskiego.

OSOBY:

Manru, cygan p. RECHT
Ulana, jego żona p. Ruskowska
Jadwiga, matka Ulany p. Kasprzyczowa
Urok p. Szymański
Aza, cyganka p. Wanda Otto
Oros, wódz cyganów p. Jeromin
Jagu, stary cygan p. Paszkowski
Dziewczyna p. Ludkiewicz

Początek o godzinie 7-mej wieczorem.

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Plohn. 2873



Földes Cena słoika 1 korona

Margit-Krem

Wszędzie do nabycia!

Środek nieszkodliwy, działający pewnie i szybko przeciw piegom, plamom wątrobianym, ozerwonoci twarzy i rąk, bez tłuszczu. Wyrabia: Aptekarz Klemens v. Földes, Arad. Ostrzega się przed fałszerstwami podobnych wyrobów. 2438

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 10 h. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Skład płócien Korczyńskich w Lwów, Halicka 16. poleca kompletne gotowe wyprawy ślubne od 200 zł. 2843

Rowery Waffennrad

słynnych państw. fabryk broni w Steyr. Generalne zastępcy: Wiktor BERGER, Lwów, Akademicka 18. Cenniki ilustr. gratis. 3119 10-4

Wanny dęgie, nasienne, dziecinne, tusze, kłozety, najtaniej Z. Górci, Lwów, Gródecka 47. 2687 5-5

Horowitz i Kahan, Stanisławów ma na sprzedaż maszynę parową używaną 80 sił konnych. 2468 7

Rowery STEFANIA wyrób czesko-slawiański poleca po przystępnej cenie i na spłatę M. Korkes, skład maszyn, sikawek, kus Wertheimera, płaszczów gumowych. Lwów Gródecka 10. 2969 7

Do sprzedania ładna para koni siwych, półkrwi arab. (wałach i kłacz, kłacz też pod wierzch) 11 l. 158 cm. folw. Gęboka, p. Jarosław. 3146 7

Koń maści gniadej (miary 14 3/4, lat 4, 1/2 ujeżdżony, do sprzedania. Blizsza wiadom. w biurze inseratów p. Sokółowskiego, pasaż Hausmana. 3188 3-3

Szczepki sześciolatek najszlachetniejszych owoców na sprzedaż. Oglądać można Łazarza 4. 3275 3-1

Drzewka owocowe

Jabłonie, grusze, wisznie, czereśnie, śliwy, brzoskwinie morele karłowe i wysokop. agresty, maliny, porzeczki w najlepszych gatunkach i po tanich cenach. Szkółka jest założoną w płaszczystym i na ostre wiatry wystawionem miejscu. Planie szparagów i truskawek 100 sztuk 2 korony Róże pienne i krzaczaste. Proszę zażądać cenników.

Ogród handlowy w Lubyczy królewskiej, kol. lin. Lwów-Belzec. 2854 6-0

Brzuchowice. Realność w pięknym położeniu wolne lata, tania do sprzedania. Zgłoszenia pod „J. Ch.” Adm. „Słowa”. 2-1

Pierwszorzędny, wspólny, z komfortem urządzony lokal restauracyjny składający się z sali koncertowej, obszernych lokali i garderoby na I. piętrze i z lokali na hand. delikatesów w parterze jest do wynajęcia. Blizsza wiadomość pod „B. S. K.” p. rest. Lwów. 3261 3-1

Mieszkania i sklepy.

Pokój umeblowany z całym utrzymaniem lub bez. Ul. Rusk. 1 3. I. piętro. 3259 1

Golebka 7. 4 pokoi, przedpokój, łyża od 1 kwietnia i 1 duży pokój z osobnym wchodem do najejcia. 1625 7

Panna znajdzie umieszczenie przy inteligentnej rodzinie. Ossolińskich 11, parter na lewo. 3092 3-3

3 pokoje z kuchnią i przy należnościami, są do wynajęcia przy ul. Marka 10. 3199 3-2

4 pokoje, przedpokój na I. i II. piętrze od 1 czerwca Chorażyczyna 12. 3186 3-2

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne i zastarzałe, obojga płci choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle neurastenii, leczę radykalnie Dr. Frisch. PASAŻ HAUSMANA, Lichba 8. Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8-10 i 2-6 2429

Patenty wyjednywa inżyn. M. Gelbhaus rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. Wiedeń I, Graben 29a 457

Story i zaluzje poleca fabryka J. Christofa we Lwowie, Jabłonowski 1. 9. 2877

Najgustowniejszą garderobę dla dzieci poleca najtaniej Józefa Kiebel, Lwów, Akademicka 24. Przyjmuje i materię do roboty. Zamówienia z prowincji załatwia punktualnie. 3051 30-8

Jakaś leczyć metodą prof. Berguand, Karol Moos, Żulińskiego 5. 3175 2

Noże, nożyce ogrodowe, szczytki, brzytwy, poleca Jan Lauruk nożownik, Lwów, Halicka 6. 3253 30-1

Już nadeszły! Świeże materije na suknie, bluzki, jakoteż podszewki i dodatki gładkie czarne i deseniowe. Jedwabie lyońskie itp. po cenach wyjątkowo niskich polecają F. Kornecki i Sp. we Lwowie, Pasaż Hausmana. 3267 3-1

Kartki świąteczne ruskie poleca najtaniej antykwarna Grunda, Lwów, Teatralna 1. 16 3272 1

Zakładanie sadów, sadzenie drzew owocowych, cięcie i formowanie karłowatych Drobner, Siechowska 8. 3278 1

Fabryka krawatów Ludwika Dukalskiej we Lwowie, Piekarska 9. Nagrodzona na Wystawie pracy kobiet w roku 1899 w Krakowie listem pochwalnym. Krawaty w wielkim wyborze po cenach fabrycznych. Przyjmuje krawaty do prania oraz wykonywania z danych materij. Zamówienia z prowincji skutecznie się bezzwłocznie. 3263 1

Doniesienia prywatne.

Niezamożny uczeń III. klasy IV. gimnazjum we Lwowie, zwraca się za naszym pośrednictwem do ofiarnego ogółu z prośbą, o umożliwienie mu uiszczenia się z opłaty czesnego. Ostateczny termin uiszczenia się z opłaty przypada 15 bm. Przedstawione nam świadectwo szkolne petenta wskazuje, że na pomoc w kształceniu się zasługuje on najzupełniej. Datki przyjmuje nasza Administracja. 3216 1

Stęsknionemu wystąpił list w piątek, dlaczego nie odebrało „Rusaleczka”. 3239 1

Płoszowski ma list do odebrania za okazaniem kwitu. Oczekuję odpowiedzi. 3252 1

SM. EM. — Buczac, zalega list względem dóbr poste rest. Buczac. 3262 1

Stęskniona nie omyliła się — odpowiedź Jej dotychczas. List pod powyższym adresem wyda Administracja „Słowa Pol.” „Opuszczony”. 3245 1

Pragę poznać w celu matrymonialnym mężczyźni starszego, niewykluczając wdowca bezdzietnego byłoby dobrego serca i żył tylko dla mnie i dla siebie. Odpowiedź przez anons „Mała Agnes”. 3265 1

Ach! gdybym był na Twoim miejscu, tylko fizycznie i materialnie upośledzonym, żebyś ty tylko posiadał mógłbyś być najszczęśliwszym. Tak za wielkie szczęście nie dorostem. Zegnaj „Z. Z.” 3246 1

Ubogi Łazarz.

Z łóża boleści zwracam się do sere miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny raczyli łaskawie przyjść z pomocą. Po 14 letniej pracy zawodowej od 8 lat obłożnie chory odleżam całe ciało w ten sposób, iż tylko na łokciach wsparty w łóżku leżę, co dla mnie jest okropną męczarnią i pozostaję w okropnej nędzy. Również białam o łaskawę wyrobieńnię miejsca w którymkolwiek zakładzie dla moich 2 synów 12 i 9 letniego. Powyższą prośbę potwierdza miejscowy proboszcz ks. M. Goryl i urząd gminny w Ustrobinu. Składki, za które niewinne usta dziecięce wraz z rodzicami gorącą do Boga zanoszą modlitwę, upraszam nadsyłać pod adresem: Łazarz Kręzel, Ustrobinna p. Krosno. 2626 15-15

Ruch pociągów osobowych o. k. kolei państwowych,

ohowiający z dniem 15 lipca 1901. (Przyjazd i odjazd pociągów podany jest podług czasu środkowo-europejskiego o 36 minut późniejszego od czasu miejscowego).

o godz.	przyjeżdżają do Lwowa dworz. głów.	o godz.	odjeżdżają ze Lwowa dworz. główny
12:15	Z Czerniowiec, Itzkan.	12:45	Do Krakowa, Wiednia, Berlina.
2:31	Z Krakowa, Berlina, Warszawy i Wiednia.	2:55	Do Krakowa, Czerniowiec.
3:35	Z Podwołoczysk, Tarnopola, Grzymałowa.	4:15	Do Krakowa, Wiednia, Berlina.
6:15	Z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia.	6:45	Do Brzuchowic (od 1/4 do 1/2 codziennie).
6:20	Z Czerniowiec, Itzkan, Husiatyna.	6:55	Do Czerniowiec, Stanisławowa.
6:40	Z Brzuchowic (codziennie 1/4 do 1/2 włączn.)	6:55	Do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec.
7:45	Z Janowa.	7:10	Do Ławocznego, Borystawa.
8:00	Z Tarnopola (Krasnego, Brodów).	8:30	Do Krakowa, Wiednia, Berlina.
8:10	Z Ławocznego, Strzyna, Chyrowa, Pesztu.	8:40	Do Krakowa, Warszawy.
8:15	Z Sokala i Rawy ruskiej.	9:00	Do Skolego, Chyrowa (do Ławocznego od 1/4 do 1/2).
8:50	Z Krakowa, Wiednia, Berlina.	9:15	Do Janowa.
11:45	Z Rzeszowa, Lubaczowa.	9:25	Do Podwołoczysk, Brodów, Grzymałowa.
11:55	Z Stanisławowa (Köresmező, Potutor).	10:20	Do Sokala, Bełza, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
12:55	Z Janowa.	10:25	Do Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor.
1:10	Z Skolego, Strzyna, Kałusza, Chyrowa.	1:25	Do Janowa (od 1/4 do 1/2 w niedz. i święta).
1:35	Z Krakowa, Wiednia, Berlina.	1:55	Do Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk.
1:45	Z Czerniowiec, Itzkan, Husiatyna.	2:15	Do Brzuchowic (od 1/4 do 1/2 w niedz. i święta).
2:35	Z Podwołoczysk, Brodów.	2:40	Do Czerniowiec, Itzkan, Stanisław, Husiatyna.
3:14	Z Brzuchowic (od 1/4 do 1/2 w niedz. i święta).	2:55	Do Krakowa, Wiednia, Berlina.
3:40	Z Sambora, Borystawa, Drohobycz, Strzyna.	3:05	Do Strzyna, Chyrowa (do Skolego od 1/4 do 1/2).
3:55	Z Podwołoczysk, Grzymałowa, Brodów.	3:15	Do Janowa (codziennie od 1/4 do 1/2).
4:40	Z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa.	3:25	Do Brzuchowic (codziennie od 1/4 do 1/2).
5:50	Z Krakowa, Berlina, Wiednia.	3:30	Do Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa.
6:00	Z Sokala, Bełza, Lubaczowa, Rawy ruskiej.	6:10	Do Stanisławowa.
7:45	Z Brzuchowic (od 1/4 do 1/2 w niedz. i święta).	6:20	Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Warszawy.
8:40	Z Krakowa, Wiednia, Berlina.	6:30	Do Janowa.
8:50	Z Brzuchowic (od 1/4 do 1/2 codziennie).	6:35	Do Ławocznego, Chyrowa, Kałusza.
9:00	Z Janowa (od 1/4 do 1/2 w niedz. i święta).	7:10	Do Tarnopola, Brodów.
9:20	Z Czerniowiec, Husiatyna, Köresmező.	7:25	Do Sokala, Rawy ruskiej.
9:41	Z Janowa (codziennie od 1/4 do 1/2).	7:52	Do Brzuchowic (od 1/4 do 1/2 w niedz. i święta).
9:50	Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Warszawy.	8:30	Do Janowa (od 1/4 do 1/2 w niedz. i święta).
10:20	Z Podwołoczysk, Brodów.	10:30	Do Czerniowiec, Itzkan.
10:50	Z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa.	11:00	Do Krakowa, Warszawy.
3:12	Z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola.	11:10	Do Podwołoczysk, Brodów, Zaleszczyk.
7:40	Z Tarnopola, Brodów.	6:45	Do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec.
8:30	Z Podwołoczysk, Brodów.	9:45	Do Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk.
5:11	Z Podwołoczysk, Zaleszczyk, Brodów.	2:05	Do Podwołoczysk, Brodów, Zaleszczyk.
10:02	Z Podwołoczysk, Brodów, Zaleszczyk.	7:52	Do Tarnopola, Brodów.

UWAGA: Pora pociągów jest oznaczona rankami. Pociągi pospieszne oznaczone trójkątnym drukiem. We Lwowie wydają bilety jazdy: „Zwykłe bilety Agencja biurowa J. St. Sokółowski w pasażu Hausmana 1. 9, od 7 rano do 8 godzin wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. Biuro informacyjne ok. kolei państwowych (ulica Krasickich 1. 5, w podwórzu, schody II drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (8-12, w święta 9-12).